THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles throughout the United States.

RATES OF ADVERTISING:

One line once . . . . . 50 c.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Peru, in France, England, Germany, Austria, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces w ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Str., near Milwaukee Ave., Chicago.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . 5
Od cala . . . Następnie połowę. . . $1.00
Rocznie od cala . . . Dla obcych cena podwojona. . . $10.00
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspres, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencyje i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Str., near Milwaukee Ave., Chicago.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 17. Chicago, Illinois, Czwartek 24go Kwietnia, 1884 roku. Rok 12.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
na Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austryja, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje; jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austrji, Rosji i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
H. R. SIMONDS Kasjer. H. M. KINGMAN, Podkasjer.
R. J. Street, 2 ass. Kasyer.

Chas. Koźmiński & Co.
80 & 82 Fifth Ave.
Europejska
wymiana pieniędzy
... weksłów.
Jeneralna Generalna-Agentura
Hamburgskiej linii parowców pocztowych.
Karty okrętowe
tam i napowrót z Europy zawsze tanio.
Wystawiamy
weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko i rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem, oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości.
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

HOFA PARK Osada
w pobliżu miast
Green Bay i Seymour
rozwija się bardzo szybko i pomyślnie i obiecuje być największą i najbogatszą osadą polską w Ameryce. Grunt jest nadzwyczaj urodzajny; z wierzchu czarna ziemia ogrodowa, pod nią glina marglowata; wydaje najobficiej wszelkie gatunki zboża, jarzyny i warzywa. Woda jest wyborna i łatwo do dostania; powietrze bardzo zdrowe; komunikacya bardzo łatwa, kolejami i wodą. Drzewa pod dostatkiem na budowle; można je także sprzedać za dobrą cenę na pobliżkich piłach. Doświadczeni rólnicy uważają ą za najlepszą osadę polską, która kiedykolwiek została tu w Ameryce założoną.
HOFA PARK,
wyłożony na miasteczko, jest środkiem tej polskiej Osady i szybko się powiększa. Budują tu nowy kościół polski, sztory, kuźnie, piłę, młyn do mąki i t. d. Osada ta jest poprzerzynana dobremi drogami. Na około są także już stare Osady. Nowo przybyły osadnik nie przychodzi więc w dziczyznę, lecz w środek starych Osad.
Cena za grunt jest od 4 do 10 dol. za akier, stosownie do oddalenia od polskiego kościoła.
Mam także do sprzedania stare, wyrobione farmy po cenie od 1,000 do 6,000 dolarów. Inne narodowości bowiem jak Amerykanie, Szwedzi itd., widząc, że Polacy zajmują całą okolicę, i niechcąc im być podanymi w zarządzie, wyprzedają swe farmy bardzo tanio i idą w inne miejsca.
Warunki wypłaty za grunta są bardzo łatwe.
Po mapy, i cyrkularze proszę się zgłosić ustnie lub piśmiennie do
J. J. HOF,
119 west Water Str., Milwaukee, Wis.
Moja trzecia mapa Hofa Parku Osady jest teraz wykończoną przedstawiając około 150,000 akrów gruntu jako też wiele dużych i małych farm już wyrobionych do sprzedania. Jest ona bardzo starannie wypracowana i każdy zgłoszący się po takową, odbierze ją bezpłatnie.

POLSKIE KOLONIE
Wilno, w Lincoln Co., południowa Minnesota.
Do znanej tej, a już licznie osiedlonej kolonii, wyjazd regularny po czawszy od 15 marca do 15 listopada r. b. w każdy wtorek, w te dnie należy być już w moim ofisie o godzinie 8mej rano.
Grunta za akier od 3 do 7 dolarów, na sześć lat wypłaty, a za gotówkę, potrąca się 12½ centa od każdego dolara. Jak wiadomo grunta te nie mogą być porównanemi w dobroci z innemi bo rośnie w obfitości wszystko co w zakres gospodarski wchodzi.
2. SOBIESKI, Shawano Co., Wis.
Okolica leśna.
Grunta te są dobre, zaopatrzone licznemi strumykami i jeziorami, po obudwóch stronach rzeki Wolf i przy kolei żelaznej, a drugiej budującej się, na gruntach tych rosną klony, buki, brzosty, jesiony, brzozy i inne twarde drzewa; grunta te sprzedajemy:
Od 3 do 5ciu dolarów akier na pięć lat wypłaty,
system sprzedaży jak w Wilnie, macie zatem od 4 do 7 dolarów na akrze taniej, od sprzedaży innych agentów, a grunt taki sam.
Skoro się tam trzydzieści familij osiedli, zostanie wybudowanym kościół, na sposób jak w Wilnie, Minnesota, i parafia będzie podarowanym; na gruntach tych wszystkie zborza i jarzyny jak najobficiej się obrodzają.
Po bliższe informacye, mapy i cyrkularze obydwóch kolonii, należy się zgłaszać wprost do mnie jak poniżej adres wskazuje:
G. A. KLUPP, Generalny Agent Kolonizacyi Ch. & N.-W. kolei
666 Milwaukee Av., Chicago.

Wielka Ekskursya
odbędzie się do nowo zakładającej się kolonii, w pięknych lasach w Shawano Co., Wisconsin
SOBIESKI
d. 30 kwietnia o godzinie 9tej wieczorem. Pociąg wychodzi z Wells str. Depot i najmniej godzinę wcześniej należy być już w moim ofisie.
Po bliższe szczegóły należy się zgłaszać wprost do samego ofisu, który od pierwszego kwietnia jest przy Augusta i Milwaukee Ave. Nr. 666. G. A. KLUPP.

Obraz poniżej podany przedstawia Modelowy Dry Goods, Clothing & Carpet skład w mieście, znany jako "THE EXPOSITION," a własnością pp.
Berlizheimer & Stensland.
Nasz Clothing department jest najlepszym asortowanym jakichbądź Składów Ubiorów w Mieście. Ceny naszych Towarów ubiorowych są zadziwiająco nizkie.

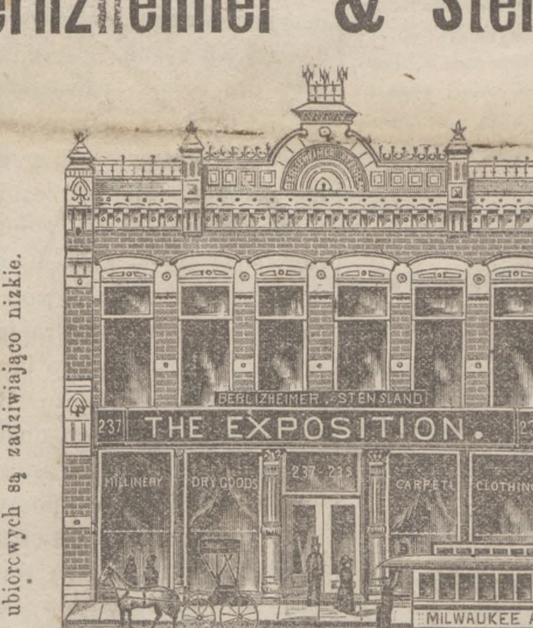

The Exposition's czarne i kolorowe kaszemiry francuzkie stoją się słynnemi w mieście. Wielki wybór i bardzo nizkie ceny.
Dopiero co odebraliśmy kompletny wybór wszystkich gatunków Ubiorów na *Bierzmowanie*, jak Towarów Sukiennych, Szale, piękne Wiosenne Dolmany, Towary koronkowe, Wstążki itd. Dla Chłopców mamy śliczny wybór Ubiorów na Bierzmowanie.
Berlizheimer & Stensland,
235 & 237 MILWAUKEE AVE., CHICAGO.

J. B. BELOHRADSKY & PURER,
376, 378, & 380 BLUE ISLAND AVE.,
CHICAGO, ILL.
Interes Bankowy.
Z POZNANIA DO CHICAGO $32.00
Z BERLINA DO " $30.80
Z INNYCH MIEJSC STOSUNKOWO.
Z HAMBURGA DO NEW YORK'U ZA $16.00.
Załatwia wszelkie interesa w zakres ten wchodzące jako to: *przesyła pieniądze* do Europy przez konekcye z tamtejszemi bankami *taniej i prędzej* niż pocztą, wprost do domu adresata.
Wystawia *własności miejskie* również *sprzedaje takowe* tak w mieście jak okolicy.
Głównie zwracamy uwagę na loty w najbliższem sąsiedztwie, kościoła Polsko-Katolickiego w South Chicago, które po nadzwyczaj tanich cenach są do nabycia. Zabezpieczenia od ognia w najlepszych kompaniach.
Przyjmuje pieniądze *do wypożyczania* na mortgage, również *wypożycza* pod najtańszemi warunkami.
Niniejszem zwracam uwagę Sz. Publiczności, że od Nowego Roku, zwinąwszy mój interes, wstąpiłem do powyższej firmy, Sz. Rodakom polecając, zaręczam jak najrzetelniejszą usługę
I. N. MORGENSTERN.

Dr. W. Majewski,
Lekarz praktyczny POLSKI,
147 Larrabee St.
Godziny ofisowe: w Aptece róg Milwaukee ave. i Noble ul od 10tej — 11ej rano
Zastarzałe choroby leczy z nader pomyślnym skutkiem, zamiejscowym posełą lekarstwa C. OD; na pocztową kartą spieszy z pomocą we wszystkie strony miasta.

Chodźcie Przekonajcie się
Walenty Piotrowski
krawiec mezki
w MILWAUKEE, Wis.
No. 350 Milwaukee Str.
poleca się rodakom, zapewniając, że ubiory z dobrej materji na miarę zrobione nie wiele drożej sprzedaje, jak inni tandetę na wpół z bawełną. Gotowe ubiory każdego są czasu do wyboru.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
JeneralnaAgentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(*North German Lloyd*),
z BREMEN do NEW YORK
z BREMEN do BALTIMORE
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS I CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

W. Dyniewicz,
Notarjusz Publiczny,
—wyrabia—
PRAWNE HYPOTEKI.
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta,
i wszelkie interesa w zakres notarjacki wchodzące.
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

MAX EBERHARDT,
Sędzia Pokoju,
Południowo-zachodni róg
Randolph i Canal ulic.
Rezydencja: No. 436 Ashland Ave.,
Chicago, Ills.

P. P. Okoniewski,
695 MILWAUKEE AVENUE,
blisko Noble ul. CHICAGO.
Poleca Szanownej Polskiej Publiczności
swoje złote i srebrne zegarki stołowe zegary, wyroby złotnicze, jako też okulary i lornetki po cenach umiarkowanych.
Reperacye wykonywa szybko, z gwarancyą.
Szanownym Rodakom zwracam uwagę że się od 1-go Kwietnia przeprowadziłem pod No. 695 Milwaukee Ave. blisko Noble ulicy

ZYGMUNT ROSENFELD & BRO.
697
Milwaukee Av.
POMIĘDZY
NOBLE i AUGUSTA STS.,
POLECAMY SWÓJ
zupełnie nowy
SKŁAD
Tow. Łokciowych
i Rozmaitości.

Telegramy Zagraniczne

Polska.

— *Londyn*, 15 kwietnia. — Donoszą, że tyrania w Polsce staje się coraz srozszą, że podobno car chce się dopuścić jednej z najhaniebniejszych zbrodni politycznych, to jest chce wzniecić w Polsce powstanie przeciwko swymu rządowi, aby przez to odwrócić uwagę narodu rosyjskiego od coraz bardziej się wzmagającego nihilizmu. Polityka taka ma być wynikiem ostatniej rady wojennej cara i gubernatorów różnych prowincyi. Mówią, że jen. Albedyński pozytywnie dostał rozkaz pobudzenia Polaków do powstania i że w baronie Medem, gubernatorrze Warszawy ma ochoczego i godnego sobie pomocnika. Pokazuje się, że musi w tem być coś prawdy, gdyż liczba śpiegów policyjnych została powiększoną, aresztowania nocne są częściejsze, podatki powiększone i policya dopuszcza się bezwstydnych brutalstw na niewiastach i dziewicach podszas prawie dziennych ich wizytacyi. Surowe cenzorstwo prasy zostało zaprowadzone a z dzienników mało tylko można doczytać się wskazówek co do prawdziwego położenia stosunków.

CZECHY.

—*Praga czeska* 19 kwietnia. Rabusie ubrawszy się w mundury policyantów napadli dzisiaj młyn w bliskości Cieplic, a pokazawszy młynarzowi sfałszowany rozkaz aresztowania go, że miał być socyalistą i że miał sfałszowane dokumenta jakieś rządowe, zabrali pieniądze i assygnacye jego w wartości 40,000 fl., a zamknąwszy wszystkich domowników młyna w jednej izbie znikli.

— *Praga czeska*, 17 kwietnia. — Strajk robotników w Dzietes zynie zakończony.

NIEMCY.

— *Berlin*, 15 kwietnia. — Cesarz już ozdrowiał.

— 16 kwietnia. Cesarzowa jest chorą na katar i febrę.

— 17 kwietnia. Królowa Victoria przyjechała dziś rano do Darmstatu.

— 17 kwietnia. „Kreuz Zeitung" donosi, że następca tronu oświadczył się gotowym przyjąć prezesostwo Rady Stanu pruskiej.

— 18 kwietnia. Cesarz już znowu zapadł i obawiają się, aby w tym razie choroba nie była śmiertelną, z powodu wielkiego wieku cesarza.

— *Darmstadt*, 19 kwietnia. Królowa Viktoria zachorowała na ból lędźwiowy, tak że nie może opuścić swego łoża.

— *Londyn*, 20 kwietnia. — Mularze i cieśle strajkujący w Lipsku niechcą się jeszcze wrócić do pracy, pomimo że majstrowie płacą już cokolwiek podwyższyli.

FRANCYA.

— *Paryż*, 15 kwietnia. — Węglarze w Auzin wrócili się napowrót do pracy.

— *Paryż*, 17 kwietnia. — Do stowarzyszenia „Clan na Gael" należy mnóstwo nihilistów rosyjskich i 4 komunistów francuskich.

— *Paryż*, 20 kwietnia. — Polityk i gazecio-pisasz Leonce Guyot z Montpeyroux umarł dziś w domu obłąkanych w 45 r. życia swego.

Włochy.

— *Wrocław* 16 kwietnia. Z Rzymu donoszą, że kardynał Ledochowski zrzekł się arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego a papież rezygnacyę jego przyjął.

— *Rzym*, 18 kwietnia. — Papież mianował wielb. ks Dennis Bradley biskupem nowoutworzonej dyecezyi Manchester w New Hampshire.

— Kardynałowie otrzymali od ojca św. encyklikę względem towarzystw tajemnych, której treścią jest dokładne rozbieranie historyczne, filozoficzne i polityczne pochodzenia i cele tajnych stowarzyszeń politycznych i która oznacza wolnomularstwo pierwiastkiem pobudzającym w wszystkich tajnych towarzystwach politycznych włoskich.

ANGLIA.

— *Londyn*, 20 kwietnia. — Czeladnicy cechy szewieckiej, zastrajkowali, aby znieść teraźniejszy system pracowania od sztuki. Obawiają się, aby strajk nie rozszerzył się po całej Anglii.

— *Londyn*, 20 kwietnia. — Pożar w kopalni węgli Page Bank pod Durham narobił szkody na $ 150,000. 700 robotników bez pracy.

EGIPT.

— *Kair*, 17 kwietnia. Angielska jakaś pani wyznaczyła $ 100,000 wynagrodzenia za ocalenie jen. Gordona.

— *Kair*, 18 kwietnia. Jen. Gordon donosi, że kupiec przybyły z El Obeid do Chartum powiada, że „El Mahdi" dwa razy został porażony przez plemiona Tegeba i że jest tak samo otoczonym, jak Gordon w Chartumie.

— Zebehr Pasza chce udać się do Chartumu jako pełnomocnik Khedywa, lecz nie jako podwładny Gordona. Nubar Pasza mówi, że Zebehr jest jedynym człowiekiem, który mógłby przywrócić spokojność w Sudanie.

— *Kair*, 20 kwietnia. — Z powodu braku żywności w Szendi wielu mieszkańców usiłowało ujść parowcem do Berber, parowiec zaś ugruntował pod El Baala, został napadnięty przez powstańców i wszyscy na nim się znajdujący w liczbie 450 zamordowani.

TONGKING.

— *Paryż*, 18 kwietnia. Jenerał Millot donosi z Hanoi: Wojska francuskie spotkały w bliskości Hung Hoa nieprzyjaciela i zupełnie go rozbili. Po bitwie spustoszyliśmy fortece Phulam i Tram. Wojska nasze postępują naprzód nad prawem brzegiem rzeki Dai, aby nieprzyjaciela zająć z strony po łudniowej i zemścić śmierć zabitych misyonarzy. Rozbitki nieprzyjacielskie cofnęły się do Thanh Ha a jenerał Delis le postępuje za nimi. Przy zajęciu Phulam i Tram straciliśmy 5 ludzi w zabitych.

INDYE.

— *Suez*, 18 kwietnia. — W Calcucie grasuje cholera w straszliwy sposób. W przeszłym tygodniu umarło 257 osób a chorych liczą na 10 razy tę liczbę. Zaraza dotąd panuje tylko między narodowcami; Europejczycy opuszczają miasto a przez nich zamieszkałe części miasta są zupełnie opróżnione.

—*Londyn*, 19 kwietnia. — Donoszą ze Wschodu, że w Laos stronach górnych tylnych Indyi wyrzezano Chrześcianów.

BIRMA.

— *Londyn*, 17 kwietnia. — W Bangum stolicy Birmy brytańskiej panuje niszczący pożar a w Mangalayu stolicy cesarstwa Brma, w której przed kilku dniami połowa zabudowań zgorzała, znowu wybuchł ogień. Późniejsze wiadomości donoszą, że szkoda przez pożar w Bangum wynosi $ 6 000,000.

PERU.

— *Lima*, 17 kwietnia. — Miasto Junin zostało napadniętem przez 1000 Montonerów Cacery. Prefekt miasta na czele 200 ludzi zmusił buntowników do odwrotu, poczem dwuch obywateli Vera i Jurado, jako będących w tajemnych stosunkach z buntownikami kazał rozstrzelać. Zajście to wywołało wielkie wzburzenie w kraju, gdyż byli oni dobrze znanymi obywatelami, po których nikt się nie spodziewał obiegów politycznych.

Wyspa Cuba.

— *Madryd*, 16 kwietnia. — Wojsko hiszpańskie spotkało się z bandą powstańczą liczącą 42 ludzi pod dowództwem Durana, który chciał się złączyć z Aguero, 38 z tej bandy zostało zabitych.

Haiti.

Najnowsze wiadomości z Haiti donoszą że statek włoski „hrabia Cavour" przybył do Port au Prince żądając zadosyćuczynienia za zastrzelenie dwoch powstańców schwytanych na włoskiej pewnej barcel

Poseł amerykański zażądał $400,000 wynagrodzenia za straty poniesione przez Amerykanów podczas powstania w wrześniu z. r. Z tego powodu Francuzi i Niemcy żądają po $500,000 a Anglia $280,000.— Podług doniesień rządowych zginęło w tem powstaniu 7,000 ludzi.

MEXYK.

— *Mexyco*, 15 kwietnia. Żółta febra pokazała się w Vera Cruz, 13 śmierci w jednym dniu przeszłego tygodnia

— *Zacatecas*, 18 kwietnia. W Ameradillo zawaliła się mina, przez co 40 majnerów postradało życie.

KANADA.

— *Toronto*, 16 kwietnia. — Arcybiskup i biskupi prowincyi Ontario proszą królowę, aby się sprzeciwiała rządowi włoskiemu w zamiarze jego obrabowania propagandy, w posiadłościach której poddani angielscy mają włożony znaczny kapitał.

Nowa Fundlandya.

— *St. John N. F.* 15 kwietnia. — W niedzielę przyszło do bitwy między protestanckiemi (Orańczykami) i katolickiemi tutejszymi Irlandczykami.

Nowa ugoda handlowa z Meksykiem.

Prawodawnictwo, które ma na celu ułatwienie eksportacyi produktów naszych fabryków, zawsze zasłuży na poważanie ogólne a szczególnie upodoba się mechanikom i rzemieślnikom każdego gatunku. Takiej natury jest ugoda z Meksykiem uratyfikowana przez Senat Stanów Zjednoczonych dnia 11 marca r. b. Do tego czasu po większej części eksportacye nasze składały się z produktów arealnych; ten wzrost i obszerność naszych przemysłowych rękodzieł nie mogą być utrzymywane stale bez targów pozagranicznych Potrzebujemy więc więcej kustomerów chcących odbierać przewyżkę fabryk naszych nad potrzebę domową i bardzo wiele jest rzeczą stosowną, żeśmy zawarli traktat wzajemny z sąsiadką naszą na południowo-zachód, z rzeczą pospolitą meksykańską. Potrzebują oni tam dużo rzeczy i przez otwarcie nowych linii kolejowych będą potrzebowali dość więcej, a byłoby to hańbą, ażeby mieli sprowadzać potrzebne sobie artykuły z Europy, kiedy fabryki nasze mogą im dostarczyć każdego czasu, czego im potrzeba.

Pod traktatem wzmiankowanym wszystkie produkcye gospodarcze włączywszy tabakę w liściach mogą się dostać do Stanów Zjednoczonych bez cła. Z Zjednoczonych Stanów zaś do Meksyku można przewozić wolno od cła produkta 5 wielkich industryi naszych, i tak machiny kolejowe, machiny parowe, porządki gospodarcze, machiny majnerskie i materyały budownicze. Do tego dodać jeszcze należy węgle każdego gatunku, petrolej, naftę, drogie kamienie, maszyny do szycia, wozy rozmaitych gatunków, zegary, piece i wiele jeszcze pomyślnych artykułów. Traktat ten zawarty na 6 lat.

POJATA

CÓRKA LEZDEJKI

ALBO

LITWINI W XIV. WIEKU.

ROMANS HISTORYCZNY

przez

F. BERNATOWICZA.

Ciąg dalszy. (17.

— Zapewne, pobożny młodzieńcze — całując z uszanowaniem brzeg szaty Trojdana, rzekł wieśniak— uchodzicie z Wilna przed najazdem Troczanów? musieli oni tam niemało złego narobić, kiedy i słudzy bógow nie mogli zostać na miejscu. Ludzie, co się przebierali tędy, powiadali, że oba zamki spalone. Niech im bogowie nie pamiętają! — Czy żyje przynajmniej znicz święty?

— Żyje mój kochany! żyje, tak się spodziewam, ale powiedz mi, czy nie mógłbyś nas czem posilić i dać na chwilę schronienia.

— To was tu jest więcej? — Bardzo dobrze. zCyż mógłbym wam co odmówić? ale chodźcież do izby; jest tam wprawdzie żołnierz ze starszyzny z dwoma wojakami, ale to poczciwi ludzie, pewnie nic wam nie zrobią.

— Czy nie są to tylko Krzyżacy? Bo ja ci się przyznam, że nie jestem sam i mam z sobą dwie wielkie panie, które ze mną z Wilna uchodzą.

— Dwie wielkie panie! — powtórzył wieśniak zdziwiony. — Toż to tam musiało być gorąco, kiedy nawet i one uchodzić musiały! ale gdzież są?

— Zaraz będziesz je widział, tylko radłbym się wprzód przekonał o bezpieczeństwie od tych wojskowych.

— Ale na moje słowo, czy ten żołnierz jest Krzyżak czy Żmudzin, ja was zapewniam, że nie ma na świecie spokojniejszego człowieka. On sam pożałowania jest godzien. Musiał biedny w Wilnie miesiostrę, matkę albo co innego, bo często wzdychając wspomina Pojatę.

— Jak mówisz — Pojatę wspomina? —powtórzył Trojdan strwożony.

— Tak jest Pojatę jakąś bardzo często wspomina. Ale cóż to tak was obchodzi? Bogowie z wami! alboż to jedna na świecie Pojata?

— Słuchaj mój miły, ja muszę ztąd natychmiast uchodzić. Ten żołnierz jest niezawodnie Krzyżakiem, który od dawna na nie czatuje. — Pojata jest córką Krywekrywejty. Ona jest ztąd o kilka kroków. Bądź zdrów!

— Czy być może? tu ma być córka naszego Krywekrywejty? cóż to dla mnie za szczęście! córka Krywekrywejty —! powtarzał wieśniak pełen radości. — Jam jeszcze jej nigdy nie widział, niechże tak będę szczęśliwy, aby moję nawiedziła chatę. Chodźmy chodźmy do niej czemprędzej.

— Stój! zkąd jesteś, jak się zowiesz, i co tu robisz z orężem? — rzekł groźnie jeden z dwóch wojaków wychodzących z lasu. — Jesteś niechybnie szpieg przebrany. Chodź kochanku do izby, tam się lepiej sprawisz! — I wnet Trojdana otoczywszy prowadzili go do mieszkania zdziwionego wieśniaka.

ROZDZIAŁ XVIII.

Zniweczona zasadzka.

Lekko, owieczki moje, lekko postępujcie:
Śpi tu piękna Neera, spania jej nie psujcie;
Śpi tu piękna Neera; przyjdź, wietrzyku chłodny!
Przyjdź wietrzyku i czyń jej sen miły, łagodny!
Pozwalam ci jej włosy obwionąć na czele,
Pozwalam ach, niestety! ty i ucho śmiele
Możesz poszemrać, możesz i w usta całować!
Lekko owieczki moje, lekko postępujcie,
Śpi tu piękna Neera, spania jej nie psujcie.
Szymonowicz.

— Jakkolwiek Trojdan niespodzianie był napadnięty, jednak byłby się pewnie nie dał pojmać łatwo gdyby go więcej nie obchodził los towarzyszek niż wolność własnej osoby. Nie znał prócz tego wojaków, a wiedział, dobrze, że zbrojny w czasie wojennym opór zawsze sprawę pogorsza; wolał tedy uledz konieczności, tem się ciesząc przynajmniej, że znaki żołnierzów nie były znaki Krzyżaka, i szedł spokojnie do chatki, która stała o kilka set kroków. Daleko bardziej ta napaść zmieszała wieśniaka. Wszystkich on używał sposobów jakby mógł uwolnić Trojdana; ale ani zaręczenia niewinności jego, ani groźby i obietnice nie zdołały poruszyć zaciętego żołnierza. Zbliżając się do drzwi młodzieniec, o tem tylko myślał, jakby mógł wieśniakowi dać do zrozumienia, żeby przestrzegł o niebezpieczeństwie śpiące towarzyszki, i różne mu dawał w tym celu znaki; ale niedomyślny prostak, obroną tylko Trojdana zajęty, nie umiał go wcale zrozumieć. Wchodził tedy zmartwiony ofiarnik do izby, złorzecząc w duchu niepojętności wieśniaka i tej nieszczęsnej godzinie, która go w ten gaj zawiodła, gdy stawiony przed starszym, z wielką radością poznał w nim Sawenkę, owego dworzanina Trockiego, którego tak źle przyjęto w Wilnie z darami Kiejstuta. Powitał go czule Sławeńko, i zgromiwszy żołnierzy za pomyłkę, pytał o nowiny wileńskie. Nie potrzebował już dłużej Trojdan ukrywać swojej ucieczki, ani osób którym towarzyszył: mówił bez obawy i o klęskach Wilna i o dziwnej swojej podróży. Łatwo sobie wystawić, jak wielka musiała być radość Sławeńki, gdy się dowiedział, że Pojata, ta Pojata, o którą tak był troskliwy, o kilka kroków w bezpieczeństwie znajduje się. Pobiegł do niej natychmiast z Trojdanem: lecz obawiając się nagłem stawieniem się we śnie ją przestraszyć, długo z zachwyceniem i ostrożnością oddalał owszem od śpiących to wszystko, coby mogło przerwać ich spoczynek. Ale dość już wysoko wzniesiony promień słoneczny obudził podróżnych. Sławeńko zbliżywszy się do zdziwionych niewiast, składał hołd uszanowania, uwiadamiając, że w tem miejscu jest postawiony na straży, i przychodzi pytać o ich rozkazy. Miłe było to spotkanie Pojacie, dziękowała mu czule za pamięć; ale Aksena chociaż równie wdzięczna nie mogła w obecnych okolicznościach z radością go widzieć.

— Czy wolno mi wiedzieć — pytała go smutno — jaki los spotkał moję matkę, brata i co się stało z moim nieszczęśliwym mężem?

— Uspokój się pani — odpowiedział młodzieniec — wiem, że książę kazał ich życie i własność szanować; pewny jestem, że zadość się stało jego rozkazom. Oby Bóg zgody jak najprędzej w serca porożnionych panów tchnął czucia jedności; niestety nie słuchano życzliwych przełożeń, nie lękano się niesławy i okropnych skutków wojny domowej, Jarga więcej miał mocy nad głos przyrodzenia!

— Ale jakimże się to stało sposobem — zapytała
ścili mi tego szczęścia; wprawiono mię w podejrzenie
żebym was panie mógł przestrzedz! Bogowie pozadro-
wolno było choć jedyę chwilę stanąć tam naprzód,
że cierpiałem, jak wiele na to cierpiałem, że mi nie
napadu, i wozy zdradliwe ruszały do Wilna, ach! jak-
— Kiedy już stanął w Trokach okrutny wyrok
Pojata — że cię tu postawiono na straży Sławeńko?
u księcia, i pod pozorem czaty, to mi miejsce przeznaczono na stanowisko.

— Gorzej byłoby — rzekła Aksena — gdyby tu jakiego nieużytego postawiono człowieka, możebyśmy musiały obciążone więzami wracać do Wilna.

— Ach! żebyś wiedział — mówiła Pojata — jak straszna godzina była to dla naszej stolicy! Nikt nie pamiętał, nie wiedział co czynić! Największa część mieszkańców dolnego zamku i bliższych domów, w opiece bogów pokładając nadzieję, w świątyni szukała schronienia. Ale bezbożny żołnierz mało uważał na świętość miejsca. Już nie pamiętam, jak się tam ostałam, wiem tylko, iż znalazłszy się nagle obok Akseny jej się ciągle trzymałam. Co za widok straszliwy! Znicz rozrzucony; jęk rannych, wrzask niewiast, okrutne okrzyki zwycięzców! Gdyby nie troskliwy Trojdan, możebyśmy już dotąd nie żyły. Wycierpiałam wiele, ale nigdy nie przestanę bogom dziękować że się mój ojciec nie znajdował w Wilnie w tej porze.

— Nie wiemy jeszcze — rzekł Trojdan, — czyli raczej nie żałować trzeba, że pod tę chwilę nieszczęsną nie był obecnym w stolicy; możeby jego przytomność najdzielniej hamowała zapędy.

— Przypominam sobie — mówiła Pojata — iż żołnierz jakiś w świątyni przypadłszy do nas zaklinał abyśmy się mu powierzyły, zapewniając, że ma rozkaz od wyższej władzy uwieźć was bezpiecznie. Bogowie wiedzą, jakie były jego zamiary! Barwę miał podobną do twojej, zdał się szczerze mówić, ale sam przyznasz że przestraszone nie mogłyśmy mu zaufać, tem bardziej, iż nie chciał mówić, kto go przysłał. Radabym wiedziała, czy wdzięczność czy wzgardę jemu winniśmy.

Sławeńko zbywając to pytanie milczeniem, zaprasza strudzonych do chatki na wiejskie śniadanie. Chętnie wezwanie przyjętem zostało. — Tymczasem wieśniak rozmawiając z Trojdanem, tłumaczył mu obszerność gaju, rodzaj drzew i ich użytek, uwiadomiał przytem, że od lat niepamiętnych poświęcony jest Perkunowi i dostarcza drewek na ołtarz Znicza. Będąc najulubieńszem bogów mieszkaniem, nie dopuszcza wkradania się żadnym złym duchom i poczwary Krośny*), Barsztucy**), i Kopalisy***) nie gościły w nim nigdy, a wichry i burze żadnej jeszcze nie zrobiły mu szkody. — Wszedłszy do porządnej izdebki, Pojata przyjemnie zdziwioną została, poznawszy tam tego samego żołnierza, który jej w świątyni ofiarował ratunek. Domyśliła się zaraz, komu była tę troskliwość winna i troskliwem spojrzeniem tłumaczyła Sławeńce swą wdzięczność. Aksena dziękowała mu także Zarumieniony młodzieniec do niczego nie chciał się przyznać, ale żołnierz więcej otwarty, prosił Pojaty. żeby dla usprawiedliwienia jego zaświadczyć raczyła jako wszystko czynił, aby ją wywiódł z niebezpieczeństwa. Dopiero oddając mu słuszność Pojata, głośno wdzięczność oświadczała.

Tymczasem gospodyni domu, żona dozórcy, zajęła się przygotowaniem śniadania. — Zastawiono stół lipowy ciepłem mlekiem, masłem, jajami, i prażonym grochem. Zaledwo podróżni do posilania się wzięli, gdy na dźwięk statków i naczyń stołowych wyjazły zaczęły z nór swoich karmne węże, i czołgając się poważnie, gromadziły się około stołu. Byłaby to osobliwość nie bardzo przyjemna dla cudzoziemca, nieobeznanego z narodowemi zwyczajami, ale nasi podróżni, wiedząc dobrze z nauki wiary, że węże, Giwojtos zwane na cześć Potrymba, boga pierwszych potrzeb, w każdym domu pobożnym staranie są pielęgnowane, i że ich liczba i dobry byt jest miarą gospodarza bogobojności, nie okazali ani podziwienia, ani odrazy. I owszem oswojone węże hurmem wczołgawszy się na stół, zazierając do mis i czarek, chwytały bezkarnie przed gośćmi posiłek. Widok ten atoli jakkolwiek dziwny nie był zupełnie odrażający. Srebrno nakrapiany wąż, zgrabnie toczący swoje pierścienie, zwinny poufały a niezłośliwy, czemużby miał być nienawidziany? Może też jeszcze posiadał dobroczynne jakie własności, dziś, niewiadome, które go w rzędzie bóztw mieściły. Dozórca patrząc z upodobaniem na czołgający się swój dobytek, z biegłością najdoskonalszego genealogisty, wiódł pochód rodu każdego, płeć i związki pokrewne: okazywał, który jest rocznia kiem, dwuroczniakiem i tak dalej. Dziwiła Trojdana śmiałość Pojaty, która z niemi pieszcząc się pobożnie, ręką je własną karmiła i pochwalała gospodyni staranność, że je w tak dobrym utrzymuje stanie. Musiał Trojdan, naśladując innych, zalać się z gadem cokolwiek, szczęściem dla niego, że Giwojty wkrótce najadłszy się, znikały w swe legowiska pod piec, ławy i w kąty.

— Czy daleko ztąd do Kiernowa? — zapytała Pojata.

— Jak teraz dzień długi — odezwał się wieśniak — wyszedłszy z południa, można bezpiecznie stanąć tam na noc.

— Czy do Kiernowa dostać się chcecie? — zapytał Sławeńko.

— Tak jest do ojca mego — odpowiedziała Pojata. — On tam pewnie o nas niespokojny; nam też przy nim będzie bezpieczne; tylko to najgorzej, że drogi nie wiemy!

*) Krośny, małe poczwary, w chatach, mieszkające za piecem były złych dzieci postrachem.

**) Barsztucy, duchy usługujące bogom i gotowe zawsze na ich rozkazy. Bóg Puszczet pod krzakiem bzowym trzymał ich w swym rządzie.

***) Kopalisy, złośliwe duchy, zboża z jednych stodół przenosiły do drugich, i w nocy chorym ukazywać się zwykły. Mieszkaniem ich były poddasza domów i stosy drew. *Naruszewicz. Mythologia słowianska.*

Ciąg dalszy nastąpi.

2 — 24 kwietnia 1884

Korespondencye „Gazety Polskiej."

Seminaryum polskie w Detroit.

Do Szanownego Duchowieństwa polskiego i wszystkich Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Detroit, Mich., 13go kwietnia, '84

Na wiadomość o otworzeniu seminaryum w Detroit zewsząd odbieram listy z oświadczeniami współpracy, i z zachętą do wytrwałości w rozpoczętem dziele. Współpracę popierać przyobiecują biskupi, kapłani, świeccy ludzie, nawet młodzież z różnych zakładów naukowych amerykańskich wynurzyła swoją radość, otóż więc teraz publicznie składam wszystkim podziękowanie za ich współczucie i przychylność — a resztę niech Pan Bóg zapłaci.

Donosiłem o założeniu seminaryum polskiego w Detroit, załączyłem urzędowe pozwolenie od J. W. Borgess biskupa detroickiego, dziś zaś w sprawie seminaryum załączam wiadomość, iż już grunt pod zakład jest zakupiony. Jest go górą dwa akry ziemi — przy ulicy St. Aubien avenue, jeden blok czyli około 120 kroków na północ od kościoła polskiego odległy, po tej samej stronie co kościół. Kto zna gdzie leży kościół św. Wojciecha w Detroit może sobie przypomni najbliższy ogromny ogród w kierunku jaki wskazałem— i to jest właśnie miejsce pod seminaryum. Cena gruntu jest pięć tysięcy dolarów. Że to całe miejsce tak tanio można było nabyć to jest tylko dziwne zrządzenie opatrzności Bozkiej. Jak się to stało nie miejsce tu opisywać. Gdyby ten grunt na loty podzielono lota przypadałaby razem coś po 210 dol. co w dzisiejszych czasach u nas jest niesłychane. Skoro w tej sprawie rzeczy już tak daleko z łaski Bożej zostały doprowadzone — udaję się do szanownego duchowieństwa polskiego i do wszystkich Polaków z prośbą o pomoc i współudział w pracy. Nie jest to rzecz moja, ale ważną sprawą obchodzącą wszystkich Polaków. Tu leży, że tak mogę powiedzieć i jest przyszłość nasza cała.

Udanie się lub nie udanie seminaryum w Ameryce zdecyduje czy Polacy na przyszłość mają zostać Polakami i katolikami, czy mają się wynarodowić i utracić wiarę a z wiarą i niebo.

Nie są to próżne frazesy, ale fakta a każdy znający stosunki, mający choć trochę zdrowego rozsądku przyznać to musi.

Wiemy o tem, że kościół zgromadza i uczy prawd wiary.—Szkoła wychowuje młode pokolenie — a jak je wychowamy taką będzie następna generacya.

Teraz znów zważywszy brak kapłanów dla Polaków wszystko się rozleci, kościoły same nic nie pomogą, chociażby ich było i najwięcej, jeżeli przy nich nie będzie kapłana, któryby głosił słowo Boże i lud wierny zaopatrywał sakramentami świętemi, a dla młodzieży aby szkołę otworzył. Bez kapłanów lud z początku będzie się błąkał z innemi narodowościami, będzie stygł we wierze, przyjmie obcy język, w końcu przyjdzie do zupełnej obojętności religijnej jak to czyni większość ludności na ziemi amerykańskiej i tym sposobem stracimy tych co świeżo przybywają, a cóż teraz powiedzieć można o młodzieży tutajszej? jedni pójdą do szkół niemieckich drudzy do angielskich a dostawszy wychowanie niemieckie lub angielskie dla nas są na zawsze straceni a reszta młodzieży w niewiadomości zupełnej prawd wiary chodząc do roboty z miejsca w miejsce między oświeceńszą bezwyznaniową klasą ludności amerykańskiej ulegnie jej wpływom, stanie się tylko maszyną do zbierania pieniędzy, a w końcu złączy się z towarzystwami sekretnemi i będzie straconą dla kościoła i Polaków a sama utraci niebo.

Dobrze zrozumiany nasz interes w sprawie religii i narodowości naszej tego wymaga ażeby się Polacy razem trzymali, nie odstępując swej narodowości. Religia uczy nas kochać Boga nad wszystko a wszystko inne kochać w Bogu; w Bogu więc i po Bożemu mamy kochać i narodowość naszą. Religia nie wyłącza miłości kraju i swej narodowości, ale ją uzacnia, kościół zabrania wybryków i czci bałwochwalczej dla narodowości. Z drugiej strony naród nasz jest głęboko katolickim i póki Polacy będą Polakami będzie to wielką podporą dla religii. Tym więc sposobem religia i narodowość nasza razem się wspierają.

Niektórzy zachwyceni polorem amerykańskiej ludności, co lgną sami do obczyzny w swem bezzasadnem rozumowaniu do tego, ażeby Polaków zlać jak najprędzej z innemi narodowościami, myślą, iż przez to Polaków wysoko postawią, ale to plan bardzo nierozsądny, szkodliwy tak dla religii jak dla narodowości.

Jeżeli miejscowe stósunki mogą tak kiedyś poradzić, to miejmy ten zaszczyt iż przedwcześnie sami do tego ręki nie przykładamy, co jest ze szkodą religii i narodu.

Polacy tak długo będą wszyscy katolikami, dopóki zachowają swoją narodowość bo przez to jako Polacy łączyć się będą ze sobą a jako katolicy zostaną i przytem zyska kościół i naród.

Polacy nie tak prędko wyginą w Ameryce jak niektórzy myślą, bo emigracyę naszą zasila szesnaście milionów Polaków w Europie. Irlandya ma tylko sześć milionów uciemiężonej ludności a jej emigracya zajęła tu poważne i wpływowe stanowisko, dla czegoż i Polacy nie mają tu pomyśleć o sobie, a tylko zaraz z początku ginąć bezpowrotnie na korzyść innych; tu nie rozumiem zkąd do tego racya.

Amerykanizowanie ludu naszego wydziera ludowi język i narodowość, jest krzywdą narodowi wyrządzoną, a pod względem religijnym wielki uszczerbek dla kościoła, bo zamerykanizowani stają się najczęściej obojętni dla narodu i religii a fakta bez zaprzeczenia dostatecznie nas pouczają. Liczymy już na miliony od kościoła odpadłych Niemców i Irlandczyków; nie dopuśćmyż aby tą drogą poszli i Polacy.

Temu wszystkiemu może tylko zaradzić seminaryum, które może dostarczyć odpowiedniej liczby pobożnych, roztropnych, gorliwych i znających swoje stanowisko kapłanów polskich.

Są niektórzy co się odwołują, że nam seminaryum nie jest potrzebne, że młodzież naszą można kształcić w zakładach amerykańskich; na to odpowiadam, że to jest senne marzenie. Młodzieniec wyszedłszy ze szkoły elementarnej nie zna języka dostatecznie, a gdy dłużej na studyach w angielskiem seminaryum zostanie, zapomni wszystko i będzie Polakiem nie umiejącym po polsku, a zostawszy księdzem będzie dobry dla Niemców lub Anglików, a nie dla Polaków.

Są niektórzy co znowu plany podają, ażeby w jakiem seminaryum amerykańskiem przyjęto professora Polaka dla Polaków a tak kształcić Polaków na księży; na to odpowiadam, że jest nie dostateczne, i jest tylko jeden z najsłabszych półśrodków. Bo i w tym razie młodzieniec nie umiejący dostatecznie języka polskiego całe kursa naukowe odbywa po angielsku i w języku tym wyćwiczy się, a polskiego ucząc się dodatkowo, nie będzie znał dokładnie tylko z imienia; będzie mu brakowało słów i wyrazów potrzebnych, ażeby gruntownie i z należytą przyzwoitością w świątyni pańskiej mógł głosić słowo Boże z pożytkiem dusz. Nie znający dokładnie języka nie raz sam z ambony wystawi się na pośmiewisko, a nie jedną rzecz zupełnie na opak przedstawi a nie raz i tak się zdarza, że on sam będzie tylko wiedział co mówi, a nikt go więcej rozumieć nie będzie. Dostateczne wykształcenie w języku polskim w tym przypadku należeć będzie do wyjątków.

Młodzieniec studyjący w amerykańskiem seminaryum jak się często zdarza przejmie się duchem obcym a wszystko co nasze będzie mu wstrętnem, a nie kiedy będzie miał i odrazę do tego co polskie. Jakże więc przypuścić, ażeby kapłan nie znający usposobienia swojego ludu, a nieraz mogący mieć wstręt do języka, zwyczajów, mógł się stać przewodnikiem narodu na którego czele stanie.

Tę samą rzecz rozważymy jeszcze z innego punktu. Wiemy z doświadczenia, że w ogóle o nas nigdzie nie dbają, wszędzie nas pomijają, wyjąwszy gdy nas potrzebują dla swych własnych korzyści. To jest rzecz niezaprzeczona i najwięksi optymiści to przyznają. Więc przyjmując na siebie opiekę obcych nie wiele się spodziewać możemy. Mogą i co robić ale najwyżej będzie to do czego będą tylko zmuszeni, ale nie zrobią tego, coby można i należało dla podniesienia naszego narodu, bo gdzie obcy o nas się starają tam my jesteśmy na ostatniem miejscu, jeżeli i to miejsce nam przyznać raczą. Mogą jednak niekiedy być szlachetne usiłowania i ze strony obcych, aby coś dla nas uczynić, ale to należy do wyjątków i z ustąpieniem nieraz jedynostek wszystko się będzie kończyło, a nawet najszlachetniejsi i najżyczliwsi wśród obcych nasi przyjaciele nie zawsze będą w stanie dopomódz dostatecznie w tym razie, bo nie znają naszego ducha i potrzeby wpływu należytego mieć nie mogą. Ich pomoc może nam być pożyteczną wtedy gdy sami o sobie myśląc będziemy czynili to co się należy. Czas by był już, abyśmy tak stanęli jak ludzie, którzy myślą o sobie, i zajęli stanowisko jakie nam się należy w społeczeństwie.

Jest nas pokaźna liczba bo około 500,000więc moglibyśmy czynić wiele trzeba tylko myśleć o sobie i brać się do rzeczy, a nie wyglądać, ażeby się ktoś zmiłował nad nami i czynił dla nas to co nam potrzeba.

Nie łudźmy się, abyśmy tu już za wysoko stali. Krzykactwo, mięszanie się w polityczne matactwa, doczego nas inni nie raz wzywają dla swej korzyści nie jest jeszcze stanowisko należne narodowi naszemu. Taka rzecz może być właściwa w niektórych czasach, a niekiedy wyłączna dla niektórych osób, ale wartość narodu stanowi oświata i cnota — ludzie z rozumem i cnotą opartą na religii, a do tego nie przyjdziemy jak przez zakłady i różne instytuty nasze, które będą pielęgnowały i podtrzymywały religię, oświatę i narodowość opartą na religii a tak urządzone, aby w danym razie i zaspakajały nasze potrzeby i zabezpieczyły nas na przyszłość, abyśmy zajęwszy należne stanowisko na niem się utrzymali a nie wyglądali, aż czyja łaska będzie coś dla nas chciała uczynić.

Mamy już swój polski zakon siostr Felicyanek, który prowadzi szkoły polskie i od młodości w serca niewinne wpaja miłość Boga i narodu, uczy mowy ojczystej i zamiłowania do niej, którąby na obczyźnie zaniechało. Mamy teraz domy sierot polskich, które otworzyły siostry Felicyanki. Sieroty nasze nie potrzebują teraz tułać się po poor-housach lub czekać zmiłowania obcych — sami już o swoich pamiętamy w ich potrzebach. Mamy liczne bractwa i stowarzyszenia, które nas skupiają dla niesienia sobie wzajemnej pomocy, a jeżeli z pomocą Boga i seminaryum się wykończy, będziemy mieli kapłanów polskich raz na zawsze.

To seminaryum postawi nas ostatecznie na nogi, podtrzyma w nas religię i narodowość będzie ono dla nas tem, czego nam brakuje a w obec innych zjedna szacunek dla Polaków i pomyślność na przyszłość.

Może się kto zapyta, a po co to tem się zajmuje ksiądz Dąbrowski a nie kto inny? Na to odpowiadam: a czemuż się ktoś inny dotąd nie chciał zająć? a przecież musi być ktoś co się na to poświęci. Zresztą ja obecnie będąc kapelanem sióstr, mam czasu więcej i idę do pracy w imieniu wszystkich; chętnie przyjmuję ten ciężar na siebie, bo to jest dla chwały Bożej i dobra Polaków. Jestem sługą wszystkich i wspólnie z wszystkimi chcę pracować — a że jeden i drugi z kapłanów mając parafię, nie może objeżdżać Ameryki dla zbierania kolekt — nie może chodzić za piaskiem, kamieniami i mularzami — więc ja, mając czas, tę pracę biorę na siebie. Jednakowoż ja będąc jednym z was co robię, rozumie się to, my wszyscy robimy, i to będzie dzieło nasze zbiorowe.

Niektórzy zapewne zapytają się: ale nie wiemy w czyich to rękach będzie? Na to odpowiadam: do czasu otwarcia zakładu wszystko złożyłem Biskupowi w Detroit i deed od gruntu ma już Biskup; a gdy seminaryum zostanie otworzonem będzie inkorporowanem mając 'board of trustees' w którego skład będą wchodzili: biskup, rektor, wicerektor i sekretarz, a biskup zawsze będzie prezydentem zakładu. Tym sposobem zakład zabezpieczony będzie prawnie — pod zwierzchnictwem biskupa a fundusze nietykalne.

Może się kto zapyta: a jakże to teraz będzie z rachunkami? Na to odpowiadam, że podczas piętnastoletniego mojego pobytu w Ameryce nikt mi nie dowiedzie w czemkolwiek przeniewierstwa ani o cent we funduszach, które przez me ręce przechodziły a pracując nawet w najtrudniejszych okolicznościach, nigdy po sobie nie zostawiłem długów, którebym porobił. Jednakowoż ze względu na moją osobę i dla należytego porządku we wszystkiem najściślej biskupowi będę zdawał rachunek.

Niektórzy podnieśli kwestyę: „a zkądże profesorowie?" Na to odpowiedź: że zabierając się do tego dzieła i o tem się myślało — nie ma kłopotu.

Przedstawiwszy rzecz całą w jej najważniejszych punktach — uciekam się najprzód do Szanownych kapłanów prosząc o współudział w pracy. To co robimy róbmy wszyscy — już wielki krok naprzód zrobiono— nie trzeba nam ustać ale z łaską Bożą iść dalej aż do końca. W tak wielkiej i ważnej dla nas sprawie — Bóg i dobrzy ludzie nam dopomagają, Biskupi plan Seminaryum w przyjaźń przyjęli i będą popierać, bo i oni wiele kłopotu mieli dla braku księży. Upraszam dalej o współudział wszystkich Polaków prosząc o chojne ofiary; wszakże to jest dla nas.

Spodziewam się, że nikt z pośród duchowieństwa ani z ludu nie stanie w opozycyi. Bóg nam będzie błogosławił — cały naród tu i w Europie będzie nam wdzięczny za naszą pracę i jedność w działaniu dla dobra religii i narodowości naszej.

Ufając w pomoc Bożą także w czynną pomoc Szanownego duchowieństwa polskiego i wszystkich rodaków naszych — w krótkim czasie położymy fundamenta i na poświęcenie kamienia węgielnego w miesiącu Lipcu lub Sierpniu — zapraszam wszystkich kapłanów do Detroit, a tedy wspólnie naradzimy się jak daleko to ważne dzieło mamy prowadzić. O dniu poświęcenia zawiadomi się we właściwym czasie.

Z szacunkiem
Ks. Józef Dąbrowski,
dn. 13go kwietnia 1884
Corner Freemont & St. Aubien ave.
Detroit, Mich.

Chicago, 19 kwietnia, 1884.

Szanowny Redaktorze!

Zechciej w łamach twoich na korespondencyą z Shamokin z 11 kwietnia przez ks. F. Klonowskiego podaną, tyczącej się zakładu seminaryum duchownego w Detroit dla kształcenia się młodzieży polskiej, następujące parę słów umieści.

Bracia Polacy Katolicy! Pomysł ks. Dąbrowskiego z Detroit założenia wyżej wzmiankowanego instytutu mógł tylko wyniknąć za pomocą Bożą i natchnieniem Ducha św.

Idea ogromna wiel. tego księdza gotuje jak niegdyś głos Jana na puszczy drogę Panu dla nas Polaków katolików tutaj będących w Ameryce. Wątpię, aby się ktokolwiek znalazł między nami, któryby przeciwko projektowi temu mającemu tak wzniosły cel za podstawę chciał wystąpić albo też wspólnie z nami nie działać; bo czyż, pytam się, wszystkich Rodaków Katolików nie jestże to pomysłem szlachetnym dać nam wygnańcom na drugiej półkuli świata kapłanów nieskalanych despotyzmem i nieprzejętych serwilizmem europejskim. Pisać można, lecz lepiej jeszcze działać i to z duszy i serca i natychmiast, aby urzeczywistnić arcyszlachetne idee ks. Dąbrowskiego.

Ks. Klonowski w korespondencyi swej wzdycha za mecenasami jak Plater etc. etc. A czemuż to? Bo czuje tam *nervus rerum*, to jest pieniądze które jego ogromną ideę urzeczywistnićby mogły. Ks. Klonowski znajdzie i tutaj takiego koryfeusza i to w nas samych to jest w tutejszej całej Polonii. A to jak? zapytacie się.— Nas Polaków Katolików jest tutaj w Stanach Zjednoczonych około pół miliona. Gdyby każdy z tych ofiarował raz na zawsze $2.00 (dwa dolary) w dwóch ratach, otrzymamy znaczną już sumę jednego miliona dolarów. Ręczę, że na taki cel, żaden z nas się nie usunie. A jeżeli znajdą się możniejsi, którzy na cel ten i więcejby ofiarowali, cóżby to dla nas za instytut powstać mógł! Lecz te przypuszczenia tymczasem na bok, a teraz do rzeczy!

Jak nie wątpię, każdy z obywateli Polaków nie usunie się i swoje 2 dolary złoży. Ale gdzie i jak?

Niechaj opinie braci Polaków z każdych miast Ameryki pod przewodnictwem swych prezydentów Towarzystw i Bractw w „Gazecie Polskiej" zechcą się wyłuszczyć i ideę ks. Dąbrowskiego podług swego zapatrywania się na rzecz całą usankcyonować. Ja z swej strony zaproponowałbym:

1) aby Przew. Ks. Biskupa w Detroit na naczelnika powyższego instytutu obrać,
2) porozumiawszy się zobopólnie obrać komitet pod prezydenturą ks. Dąbrowskiego w Detroit, i budowlę jak najprędzej rozpocząć pod natychmiastowemi składkami, a
3) składki przez swych prezydentów albo na ręce Biskupa lub coby było godniej na ręce inicyatora ks. Dąbrowskiego — podług wykazów — składać.

Lecz „verba volant, scripta manent". Jako pierwszy głos w tej sprawie ja i mój przyjaciel podpisany, po oddaniu niniejszej korespondencyi składamy każdy na cel powyższy po 5 dolarów na ręce Redakcyi Gazety Polskiej.

A więc bracia Polacy, do dzieła! *do dzieła* — a pokolenie nasze błogosławić będzie nam synom

Ojczyzny naszej Polski.

Na seminaryum polskie w Detroit, Mich., złożyli w Redakcyi „Gazety Polskiej:"

1) Ad. Walkowiak, Chicago, $5.00
2) Wł. Wojczyński, Chicago, $5.00.

Roans Prairie, Tex. 14 kw. 1884.

Przejęty radością pospieszam donieść szan. rodakom i czytelnikom „Gazety Polskiej" o uroczystości, jakąśmy tu Polacy w Anderson Tex. obchodzili w dniu 25 marca, Zwiastowania N. M. P. Obchodziliśmy w tym dniu poświęcenie naszego kościoła parafialnego, którego dokonał Najprzew. nasz arcypasterz ks. biskup N. A. Gallagher z Galveston, mszą św. pod czas tej uroczystej a dla nas jak jesteśmy na obcej ziemi, pierwszej uroczystości odprawił wielb. ks. A. Łaski proboszcz parafii z New Wawerly Tex., a naszej parafii w Anderson już przeszło od roku administrator. Przy ukończeniu nabożeństwa przew. ks. biskup udzielił nam swego arcypasterskiego błogosławieństwa, poczem miał kazanie w języku ang., w którem dziękował nam za naszą pracę, nawoływał nas do wzajemnej zgody i wyjaśnił, co to znaczy św. Sakrament Bierzmowania, którego raczył udzielić mniej więcej 80 osobom płci obojga.

Nauki przew. arcypasterza choć w języku ang. słuchaliśmy z wielkiem zamiłowaniem i na długo pozostanie w naszych sercach. Nawet Anglicy i ksiądz ich podziwiali ją i dopytywali się, kiedy nasz arcypasterz jeszcze raz do nas przybędzie.

Kościół nasz w Anderson nowo co zrestaurowany stoi na wspaniałym pagórku. Patronem jego jest św. Mikołaj, który i w naszym kraju wiele ma kościołów pod opieką oddanych.

Po zakończeniu nabożeństwa odprowadziliśmy przew. arcypasterza w procesyi, podczas której śpiewaliśmy „Matko niebieskiego Pana" do plebanii, która na uroczystość pięknie i stósownie była ozdobioną.

Najwięcej podziękowania winniśmy w. ks. Łaskiemu, gdyż za jego przyczyną kościół nasz tylko doszedł do skutku; on to bowiem od pierwszego do nas przybycia starał się z wszystkich sił, aby kościół ten był poprawiony i na prawdziwą chwałę Boską oddany.

Jest on prawdziwym dusz pasterzem, którego słowa Boże każdego przenikają, jak kule strzałowe, lecz niejednemu też jest za to kolcem w oczach, bo jak przysłowie mówi: „Prawda w oczy kole,"

Niech Bóg miłosierny Tobie, Najprzew. arcypasterzu za odwiedzenie nas i udzielenie nam swego arcypasterskiego błogosławieństwa, i Tobie ks. administratorze, za trudy podjęte przy budowie, poświęceniu i za pamięć o nas na tej obcej ziemi, udzielić raczy wszelkich łask, pomyślności, czego z całego serca życzymy.

W imieniu parafii
M. Pawlak.

New York, dnia 15 kwietnia 1884 r.

Jak miło notować fakta naszej dorobkowej pracy, na polu naukowem, sztuki z wynalazków, która doznała uznanie i oklask u obcych. Pan kapitan Krakusów Antoni Wiśniewski, niegdyś pracownik w laboratorjach chemicznych; dziś jeszcze choć cichy, nieznany światu naukowemu, lecz zapewne wkrótce nazwisko jego będzie wyryte złotemi głoskami, za wynalazek maszki chroniącej organizm robotnika od wyziewów trujących kwasów, które się wydzielają w laboratorjach chemicznych, kopalniach węgla i t. d. A zarazem maszka ta może być zastosowaną dla strażaków ogniowych od poparzenia. Wynalazek Pana Antoniego Wiśniewskiego wkrótce wejdzie w użycie, bo już uzyskał patent; a o ile sądzić można z opinii znawców jest wielkiej wagi, a tłumy chciwych obcych wyzyskiwaczy starają się o nabycie patentu od niego. Pan Antoni Wiśniewski szuka wspólnika, aby założyć na własną rękę fabrykę, dla wyrabania wyżej wzmiankowanych maszek.

Szczęść Boże Polskiemu wynalazkowi i przedsiębiorcy.

Jastrzębiec.

Kolonia polska w Stawropolu na Kaukazie.

Ze Stawropola na Kaukazie piszą do „Kraju": „W mieście naszem znajduje się kat. parafialny murowany kościół, wzniesiony w r. 1876 staraniem b. gubernatora kaukazkiego Olszewskiego i kapelana wojskowego Stoklińskiego, z ofiar mieszkańców Kaukazu. Kościół niewielki, schludny, lecz niestety, nieuposażony. Rozchody na utrzymanie księdza i służby kościelnej, reparacye itp. musi zaspakajać parafia, bez żadnego zasiłku od skarbu—parafia, składająca się z przeszło 800 dusz z bardzo nieznacznym procentem inteligencyi. Czynią się obecnie starania o urządzenie cmentarza katolickiego, którego dotąd nie ma, i o otworzenie szkółki dla dzieci uboższych parafian, niemogących pobierać nauk w szkołach ogólnych. Parafianie oceniają w zupełności pracę i przedsiębiorczość szan. proboszcza, lecz nie są w stanie dostarczyć funduszów. Szkółka miała być otwartą w pierwszych dniach marca, dobrze by więc było, żeby litościwi ludzie nadesłali choć trochę książek i materyałów szkolnych."

— *Groźny alians.* Największe państwo na ziemi, Moskwa, i najmniejsze, Monaco, zawarły i podpisały już konwencye o wzajemnem wydawaniu przestępców. Straszny ten akt, ratyfikowany dnia 3 października z. r., ogłasza właśnie „Prawit. Wiestnik."

POLSKA.

Ziemie Polskie Pod Moskalem.

— *W Warszawie* krąży pogłoska, że jenerał-gubernatorstwo warszawskie (nad całem Królestwem Polskiem) ma być zniesione: Warszawa będzie miała tylko zwyczajnego gurbernatora, jak inne gubernie. Okręgi wojenne: warszawski wileński, Królestwo i Litwa zostają połączone pod władzą jednego naczelnika wojennego Hurki.

LITWA.

— *Kochanow.* — Jenerał Kochanow, obejmując jenerał-gubernatorstwo Litwy, podczas przedstawienia się mu duchowieństwa rzymsko-katolickiego, powiedział między innemi co następuje:

„Jestem człowiekiem religijnym i umiem uszanować wszelkie wyznania religijne, a więc we wszystkich waszych potrzebach, dotyczących spraw czysto religijnych, znajdziecie we mnie zawsze przyjaciela i gorliwego obrońcę. Ale, panowie, jeżeli ktokolwiek z was ośmieli się pod rzeczy wiary podciągać anti-państwową propagandę — jak to już często między wami się zdarzało — to wierzcie mi, że potrafię szybko i energicznie położyć tamę waszej występnej działalności. I nie myślcie, abym was w podobnych razach oszczędzał lub komukolwiek pobłażał. Nie oszczędzę — upewniam was — nikogo, i surowo karać będę, ktokolwiek ośmieli się działać w duchu ulubionego wam polonizmu."

Spodziewać się należy, że za mówkę taką pochwalą go „Mosk. Wiedomosty" et tutti quanti.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— *Morderstwo.* Według prywatnego doniesienia, które nadeszło do tutejszej ck. dyrekcyi policyi, znaleziono w sobotę d. 22 zm., około godziny 9. z wieczora, Jana Mićkiewicza, ekonoma w Winniczkach, pod Lwowem, bezżennego, liczącego lat 45, zamordowanego, w własnem jego pomieszkaniu, przez podcięcie gardła, a to w taki sposób, że cięcie sięgało aż do kości pacierzowej. Znaleziono także uszkodzenia na twarzy i rękach zamordowanego. Mićkiewicz miał posiadać pewne oszczędności, uważano go więc za „bogacza" przypuszczać tedy można że zbrodnię tę popełniono w zamiarze rabunku. Bliższe szczegóły zresztą nie są dotąd wiadome; gospodyni zamordowanego zeznała jedynie, że, zanosząc mu wieczerzę, zastała drzwi mieszkania zamknięte i usłyszała w pokoju charczenie, a przystąpiwszy do okna, spostrzegła przy świetle jakiegoś mężczyznę, pochylonego ku ziemi i jakby czegoś szukającego. Mężczyzna ten, w chwili, gdy gospodyni pospieszyła przywołać parobka, znikł bez śladu. „Gaz Lw."

— *Deutsche Lesehalle.* Tutejsza czytelnia niemiecka — pisze „Gazeta Polska w Czerniowcach — z wielkim szumem założona przed półtora rokiem na obkrytem zeszłej niedzieli walnem zgromadzeniu postanowiła rozwiązać się — dla braku Niemców!

Pod Prusakiem.

W Ks. Poznańskie

Piła, 28 marca.

Niedawno temu skarżył się p. minister, jak i roku zeszłego, na duchowieństwo polskie, że Niemców katolickich polszczy. Ile w tem było prawdy, pokazali ci sami świadkowie, na których się powoływano, bo udowodnili, że katolikom niemieckim wszędzie się słuszna sprawiedliwość dzieje, i że kapłan polski pojmuje swoje zadanie tak jak je pojąć winien.

Iana przecież rzecz z nami Polakami, bo nasi księża niemieccy i nauczyciele germanizują na gwałt. Ale to podobno wielką cnotą jest w oczach tych panów, którzy możeby za grzech śmiertelny poczytali kto się okazuje życzliwym dla szlachetnego, a przygnębionego Narodu polskiego.

Na całym obszarze Księztwa, a najbardziej na pograniczu zachodniem, germanizacya na szeroką odbywa się skalę. Księża niemieccy, których porozsyłano w te strony nie męczą sobie języka mową polską, tak jak kapłani polscy niemiecką. Dla tego też w tych tu stronach po parafiach, w których większość stanowią Niemcy, i ksiądz jest Niemcem, nie usłyszysz przez rok cały kazania polskiego, chyba czasem w odpust, gdzie ksiądz polski z kazaniem przyjdzie. Tak jest np. w Śmiełowie, do której to parafiji dużo Polaków należy; tak po rozmaitych innych miejscach.

Ale i u nas nie lepiej; bo chociaż w samej Pile nas kilkaset Polaków mieszka, jednak już teraz przez cały czas, jak kulturkampf trwa, tylko dwa kazania polskie są w ciągu roku, a śpiew polski również rzadko się słyszy.

Gorzej jeszcze jest w szkole naszej. Tu już od kilkunastu lat zaprzestano uczyć języka polskiego. Nawet religii św. i śpiewu kościelnego muszą się dzieci polskie uczyć po niemiecku. Ztąd też pochodzi, że każą im modlić się i śpiewać z książek niemieckich. Nie dosyć przecież na tem. Ponieważ dziecko takie już w szkole katechizmu i wykładu religii po niemiecku się uczyło, więc kiedy potem ma się przysposobić do Spowiedzi i Komunii św., uczy się również po niemiecku i na dobre już mówi pacierz i odprawia Spowiedź w niemieckim języku. Tak więc z polskiego dziecka robi się niemieckie i zmniejsza przez to szczep polski.

Rodzice zaś, którzy ze swem dzieckiem mówili w domu tylko po polsku, skarżą się na to, że od czasu, kiedy do szkoły chodzić poczęło, woli mówić po niemiecku, a zwyczajni ludzie bez wykształcenia ulegną wreszcie dziecku i męczą się z niem po niemiecku. Miasto zaś kupić dziecku elementarz polski, nauczyć go czytać i pisać po polsku, aby mogło się modlić na polskiej książce do nabożeństwa, kupują opieszały ojciec i niesumienna matka niemiecką, bo synalek i córunia tylko po niemiecku w szkole czytać się nauczyły. Ciężki kiedyś rodzice tacy rachunek przed Bogiem zdać będą musieli.

Mało tylko dzieci, i to z lepszych familii, korzysta przynajmniej z tego, aby swoje kazać przysposobić po polsku do Spowiedzi i Komunii św. Jak mi powiadano, jest tylko czterech chłopców takich, podczas gdy wedle mego zdania na dwa dziescia dzieci polskich powinnoby się przysposabiać po polsku do Spowiedzi i Komunii św. Gdy się dowiem pewnie o liczbie i nazwiskach dzieci tych, napiszę o tem dokładniej.

— *Rodakowi* naszemu Stefanowi Żywickiemu, który wynalazł lampy bezpieczeństwa, ofiarowali liczni przedsiębiorcy i fabrykanci znaczne sumy za sprzedanie swego wynalazku. Sumy ofiarowane wynoszą razem 1,000,000 franków.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— *W dniu* 27 b. m. zawiązało się w Barłożnie pod Skurczem w powiecie kwidzyńskim kółko rolnicze.

Do Barłożna, koleją żelazną jadąc, droga na Czerwińsk, od tej stacyi wozem przeszło milę. Jest to wieś kościelna, licząca przeszło 600 mieszkańców, położona w ciężkich a urodzajnych gruntach, ma licznych i zamożnych włościańskich obywateli na znacznych posiadłościach, Polaków, nawet po 500 morgów obszaru. Gospodarność, zamożność. postęp i inteligencya widoczne w okolicy.

Obywatele Barłożna uczuli sami potrzebę, jak pisze „Gaz. Tor.", potrzebę połączenia się w towarzystwa rolnicze. Tym celem zawiązało się kilku z nich w komitet do urządzenia tej sprawy, a porozumiawszy się z sąsiadami, na dzień 27 zm zebranie, na które z centralnego zarządu zachodnio pruskich Towarzystw rolniczych zaprosił p. Erazma Parczewskiego z Berna, z prasy zaś Majstra od „Przyjaciela" p. Ign. Danielewskiego z Torunia.

Na uproszenie błogosławieństwa Bożego odprawiło się w kościele parafialnem nabożeństwo o godz. 9. po czem zgromadzono się u p. Kotowskiego dla zawiązania kółka

Zebranych było 27. Policyą zastępował wójt okręgowy.

— Dnia 24go bm. złożył w Gryfii p. Alfons Chrzanowski z Ostrowa pod Łopiennem egzamin rządowo państwowy na lekarza.

Rocznica insurrekcyi Kościuszkowskiej, 24 Marca.

Więc choć się spęka świat i zadrży słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą —
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą!

Kiedy w Koronie i na Litwie srożyć się już coraz dotkliwiej zaczynali Moskale, idąc ręka w rękę z nikczemnymi Targowiczanami; gdy z jednej strony zmuszano obywateli do hołdów wdzięczności a wojska do przysięgi carycy moskiewskiej; z drugiej poseł rosyjski Igielstrom, podejrzywając, że Polacy sposobią się do walki, postanowił stósownie do uchwały sejmu grodzieńskiego zmniejszyć liczbę wojska do 15,000 ludzi, co miało być uskutecznionem do 15go marca 1794go r., a nawet powziął zamiar zupełnego zwinięcia wojsk polskich, — wtedy nie zatrwożeni, ale oburzeni temi gwałtami patryoci przyspieszyli chwilę wybuchu. Pierwszy Madaliński w okolicy Ostrołęki oparł się rozbrojeniu swojej brygady a przerznąwszy się z prawdziwie kawalerską brawurą przez otaczających go Moskali, ruszył w Sandomierskie, i zabrawszy po drodze kasę pruską w Działdowicach, zdążył do Bronowic pod sam Kraków.

Łatwo mógł dowiedzieć się o tem komendant moskiewski Łykoszyn, stojący wówczas w Krakowie; wyniósł się więc co prędzej (23go marca) z mieszkania swego na rogu ulicy Brackiej i Rynku w kamienicy dziś Wojczyńskiego i z załogą trzysta ludzi wynoszącą, podążył w Radomskie, aby tam połączyć się z pułkownikiem Ekesparem, który od Opatowa spieszył dla wspierania ruchów jenerała Tormasowa.

Już dniem wprzódy Kościuszko z Drezna przybył na Podgórze, gdzie stanął w gościnnym domu Majewskiego i tam noc całą przepędził na układaniu planu powstania; dowiedziawszy się zaś o ustąpieniu Moskali z Krakowa, tegoż samego dnia wieczorem przyjechał do miasta i ztąd w pałacyku jenerała Józefa Wodzickiego pod Kapucynami pierwsze wydał rozkazy.

Nazajutrz, w pamiętny dzień 24go marca 1794go r., Kościuszko, po poświęceniu broni w kaplicy loretańskiej u Kapucynów, stanął na rynku pod ratuszem, gdzie już czekało nań wojsko, składające się z trzech batalionów piechoty, Wodzickiego, Czapskiego i Raczyńskiego, z jednego szwadronu jazdy i czternastu armatek polowych, razem około tysiąca ludzi. Kościuszko stanął naprzeciw dzisiejszej kamienicy Wodzickich, w tem samem miejscu, który wskazuje umieszczony tam kamień pamiątkowy. Tu jenerał Wodzicki odczytał przygotowany na zamku i podpisany przez zebranych obywateli akt powstania następującej osnowy:

„Działo się na zgromadzeniu obywateli i mieszczan Województwa Krakowskiego dnia 24go marca 1794 roku".

„Przytłoczeni ogromem nieszczęścia, znękani bardziej zdradą, aniżeli przemocą nieprzyjacielskiego oręża, postradawszy Ojczyznę, postanowiliśmy dla jej oswobodzenia poświęcić życie, jedyny skarb, którego nam przemoc wydrzeć nie zdołała. Mając niezłomne postanowienie, albo zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju, albo oswobodzić ziemię ojczystą od drapieżnej przemocy i hańbiącego jarzma, oświadczamy w obliczu Boga, że walczyć będziemy do upadłego.

„Przekonani, że pomyślny skutek naszego przedsięwzięcia zależy od zjednoczenia wszystkich sił narodu, wyrzekamy się wszystkich przesądów, które synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły i chcemy, aby odtąd.... mieszkańcy.... bez różnicy stanu jednych praw używali.

„Ażeby ten cel osięgnąć, potrzeba, ażeby dzielna władza kierowała siłą narodową. Obieramy więc Tadeusza Kościuszkę za najwyższego i jedynego naczelnika..... kraju i powstania naszego, deklarując mu bezwarunkowe posłuszeństwo we wszystkiem aż do ukończenia teraźniejszej wojny składając w jego ręce użycie osób i majątków naszych, i na to wszystko dobrowolnie przysięgamy".

Przy ostatnich tych słowach czytający jenerał Wodzicki podniósł rękę, wyciągnąwszy dwa palce w górę, wojsko sprezentowało broń a lud, którym zapełniony był cały rynek, uklęknąwszy z podniesionemi równie rękoma, jednym zgodnym chórem zawołał: „Przysięgamy"!

Wtedy Kościuszko z odkrytą głową, ująwszy oburącz pałasz w górę podniesiony, uroczystym głosem następującą wykonał przysięgę:

„Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy, na niczyj prywatny ucisk, ale jedynie dla obrony Ojczyzny, przywrócenia niepodległości i ugruntowania swobód narodu używać będę — tak mi dopomóż Panie Boże i niewinna Syna Twego Męko"!

Ten to był, dziewięćdziesiąt lat temu, piękny dzień 24go marca 1794go roku: uwiecznił go na płótnie mistrz swojego czasu, Michał Stachowicz, którego obraz umieszczony jest w sali dzisiejszego Ratusza krakowskiego obok biura prezydyalnego; uwiecznił go także i prawdziwe weń życie wlał nieodżałowany nasz Władysław Ludwik Anczyc (pod pseudonimem M. A. Lasota) w pięknym obrazie historyczno-ludowym „Kościuszko pod Racławicami".

Przyłączenie Merwu do Rosyi.

Ogromna Rosya ciągle się rozszerza. Przed kilku tygodniami wrażenie zrobiła w Europie wiadomość, że mieszkańcy Merwu „dobrowolnie" się poddali carowi.

Merw, kraina położona w Turkestanie, w środkowej Azyi, obejmuje 750 mil kwadr., ale liczy zaledwie 400,000 mieszkańców, bo to kraj pusty, a właściwie składa się z oazy wśród pustyni piaszczystej. Najważniejszym produktem Merwu są konie, nie piękne, lecz silne a wytrwałe. Mieszkańcy trudnią się także wyrobami ze złota i srebra w szczególnym, oryginalnym rodzaju, oprawiając takowe w kosztowne kamienie. Rosyi więc zadaniem byłoby zaprowadzić w tym kraju jaką taką kulturę, przez nawodnienie oaz, przez ożywienie tychże drzewostanem, przez założenie dróg bezpiecznych itp. Nie dlatego jednak jest nabytek tego kraju dla Rosyi ważnym ale dla tego, i przez tę aneksyę Rosya zbliżyła się do Indyi. A to zatrważa Anglię, i prócz tego szczególniej także Węgry.

Chociaż Rosya nie jest dosyć zaludnioną, jednak rozpręża się na wszystkie strony. Nie udało się jej w ostatniej wojnie tureckiej zabrać Konstantynopolu, ani w ogóle znaczniejszej zdobyć korzyści, bo mocarstwa jej przeszkodziły; odgrażała się potem zachodnim sąsiadom, a tym czasem sięgnęła po zdobycz w przeciwnej stronie. Dopiero nastąpił przestrach w Anglii. Węgierskie dzienniki wtórują angielskim i wyrażają się w następujący sposób: Rosya dąży z jednej strony do Carogrodu (Konstantynopola). z drugiej do Indyi. Podwójny cel popomylił publiczną opinję w Anglii. Naród angielski zasnąwszy na worach bawełny, koił się tem, że Rosya zaniepokoja tylko Austro-Węgry, a te niech się bronią jak mogą. Angielscy dyplomaci nie spostrzegli, że panslawizm służy Rosyi do ukrycia jej polityki w Azyi. Anglicy uważali za niemożność, iżby im kiedy Rosya potrafiła wyrządzić nieprzyjemność w Indyach. A widzieć mogli, że ona dwoma drogami postępuje tam naprzód. Jedną z tych dróg, przez kirgizkie stepy, ledwo przystępne dla karawan a tem trudniejsze do przebycia dla wojska, dotarła już Rosya do Merwu. Druga droga wygodniejsza, jeżeli Anglija nie zapobiegnie, prowadzi z Kaukazu, doliną Eufratu ku dolinie Indu. Dla tego Rosya potrzebowała część Armenii, i chce odebrać Turkom jeszcze drugą część. Kaukaz z Armenią jest stategicznym punktem, jak forteca pewnym, z którego można ciągle wycieczki wojenne przedsiębrać i mieć w nim pewne schronienie. Skoro Rosya stąd rozciągnie swe panowanie, a jeżeli nie panowanie, to przynajmniej swój wpływ na Małą Azyę i Persyę zawrze z temi krajami umowy kolejowe i wojskowe, łatwo posunie swe siły kolejami żelaznemi ku granicom indyjskim, podczas gdy Anglia daleką ma drogę morzem. Do takiego starcia wprawdzie nie przyjdzie rychło. Rosyjska dyplomacya jednak chytra i obrotna; zapewniała ona, że Rosya nie zabierze Merwu, zapewniać będzie również, że nie pożąda Heratu a ufa, że jej Anglija uwierzy. Jeżeli jednak powstanie nowa burza na Bałkanach i panslawizm się poruszy, Anglicy mogą znowu zasnąć na worach bawełny.

Anarchiści.

Rząd szwajcarski posiada rzeczywiste dowody, że anarchiści w Europie ścisłe mają stósunki z braćmi ich w Ameryce. Prefekt miasta Bern niedawno temu otworzył list adresowany do przed krótkiem czasem z Szwajcaryi wypędzonego anarchisty Kenneia. List ten był z Nowego York'u; był on podpisanym tylko przez wyraz Komitet.— Komitet obiecywał w tym liście, że wkrótce przyśle Kennelowi papiery legitymacyjne i paszporty dla przyjaciół sprawy, dodają, że było dostatecznem zmienić tylko daty w dokumentach wzmiankowanych, by mogły być potrzebowane przez tych, dla których miały być przeznaczone Władze szwajcarskie oczekują teraz przybycia obiecanych dokumentów i spodziewają się że one dostarczą dostatecznych wskazówek do wykrycia osób należących do spisku anarchistycznego po dwóch stronach Atlantyku.

Monaco.

W Monaco mieszkała od niejakiego czasu dama bardzo piękna posiadająca maniery arystokratyczne, zajmująca z dwuletnią córeczką i licznym służebnictwem willę Clementina. Osobiste jej stósunki i pochodzenie były okryte głęboką tajemnicą; mówiono jednakże, że jest małżonką niemieckiego hrabi zajmującego dość znaczne stanowisko przy dworze cesarskim i że jej niepohamowana skłonność do gry znęciła ją opuścić małżonka i przybyć do Monaco. Bywała w kasynie dziennie i grywała o wysokie zastawki, lecz w ostanich dniach nie miewała szczęścia. Wczoraj (18 bm.) w ruletę przegrała kilka tysięcy franków. Dziś (19 bm.) rano gdy panna jej pokojowa weszła do komnaty sypialnej, znalazła ją leżącą w kałuży krwi, trzymającą w ręku brzytew, którą przerznęła sobie gardło. Na łóżku leżała dziewczynka martwa, oznaki palców na szyji dowodziły, że matka ją zadusiła. Prawdopodobnie „hrabina" zrujnowawszy się i dziecko swe swą namiętnością odebrała sobie i dziecku życie z wstydu i bojaźni wyrzutów swego małżonka. Władze w Monaco jak zwyczajnie starają się zataić owe zdarzenie i zabrały wszystkie w mieszkaniu się znajdujące papiery nieboszczycy, tak że dotąd nie można się dowiedzieć nawet o nazwisku owej morderczyni i samobójczyni.

Buty Napoleona,

Jeden z warszawskich melomanów archeologicznych pokazywał w tych dniach licznym swym znajomym buty Napoleona I. Buty te zostały nabyte przez pana X. od pewnego dzierżawcy folwarku w Augustowskiem, który na dowód autentyczności pamiątki przedstawił list swego dziadka, p. o. ekonoma w Rakiszkach w tym czasie, kiedy Napoleon po kampanji 1812 r. powracał do Warszawy. Wówczas to na popasie u ekonoma zażądał nowych butów, a stare dobrz zużyte miał pozostawić. Wszystko to wygląda na jakąś mistyfikacyę ponieważ pan X. zapłacił za buty 300 rubli. Nam się zdaje, że autentyczność tych butów jest taka sama, jak pantofli Dawida.

— *Dzień urodzin* cesarza Wilhelma uczcił pewien rzeźnik w Frankfurcie w następujący sposób: W oknie swojego sklepu zbudował na podstawie z zastudzonego miesiwa wysmukłą kolumnę z tłuszczu i umieścił na niej uwieńczony wawrzynem biust cesarza. U podnóża spoczywała ogromnych rozmiarów kiełbasa z napisem:

Was diese Wurst unter den Wuersten,
Ist Kaiser Wilhelm unter den Fuersten!

AUSTRYA.

— *Wiedeń* był znowu temi dniami widownią kilku drobnych, niemniej jednak charakterystycznych zajść ulicznych. I tak: W nocy z soboty na niedzielę pewien inspektor policyjny, przechodząc w Ottakring mimo studni, przy której budowie zajętych było kilku robotników, zwrócił ich uwagę, że zbyt wiele wody wylewają na ulicę. Na to upomnienie rzucili się wszyscy na urzędnika z groźnemi gestami i podczas gdy jeden z nich rzucił na niego młotkiem, inni pochwycili go pomiędzy siebie i usiłowali wrzucić do studni. Szczęściem jeden z przechodniów, widząc to, pobiegł na najbliższą strażnicę i zarekwirował policyę, która inspektora oswobodziła a robotników aresztowała. Nazajutrz wieczorem zamierzał policyant, Józef Wozdisowsky, na Franzensringu uwięzić włóczącego się bez roboty pomocnika lakierniczego Herburgera za to, że żebraniną napastował przechodniów. Herburger, prawdopodobnie pijany, opuł się aresztowaniu i szamocąc się z policyantem kopnął go kilka razy obcasem w brzuch. Gdy przybył drugi strażnik, wzięto go przemocą i poprowadzono do komisaryatu. Zaledwie jednak uszli kilka kroków, gdy Wozdisowsky padł na ziemię i w kilka minut życie zakończył. Dotychczas nie skonstatowano jeszcze, czy powodem tej nagłej śmierci było wzruszenie, czy też śmiertelne uszkodzenie którego z organów wewnętrznych. Herburgera oddano natychmiast w ręce sądu karnego, cały zaś wypadek rozszerzył się lotem błyskawicy po stolicy i dał powód do pogłosek o świeżym zamachu anarchistycznym na organa policyi.

— *W Dyakowarze* było 24 z. m. silne trzęsienie ziemi, które trwało 10 minut. Kościół farny oraz wiele domów zostało uszkodzonych. Nowy prześliczny tum pozostał bez uszkodzenia.

— *W Wiedniu* dnia 25go z. m. odbył się pierwszy występ Mierzwińskiego. Powodzenie nie do opisania. Rodaka naszego obsypała bukietami cała rodzina cesarska jak i do głębi przejęta i poruszona publiczność.

— *Około* ośmiuset robotników przy kopalniach węgla w Salgeterian wstrzymało się od roboty. Wybuchły w skutek tego nieporządki, które żandarmerya stłumiła. Jeden robotnik zabity, czterech rannych. Robotnicy powrócili do pracy.

— *Anarchiści.* — W Peszcie urządziły władze istną obławę na przebywających tam anarchistów, i uwięziwszy tylu a tylu jednym zamachem oddały ich prokuratoryi i sądom pod śledztwo. Dzienniki piszą, że poprzednie poszukiwania policyjne doszły już do bardzo ważnych odkryć; anarchiści mieli się dopuszczać różnych przestępstw i zbrodni, a nie ograniczając się na wichrzeniach socyalno—politycznych, nie wzdrygali się podobno w obec najohydniejszych zbrodni kryminalnych. Nie tylko policyanci Bloch i Hlubek ponieśli śmierć z rąk anarchistów, ale i Eisert bankier w Wiedniu miał być ofiarą ich knowań — według odkryć policyi. Władze przekonały się dalej i o tem, że w jakiejbądź okolicy cesarstwa austryackiego zdarzały się w czasie ostatnim rozruchy lub bezrobocia, zawsze poprzednio widziano na teatrze zaburzeń socyalistycznych agentów. Tak się działo w fabrykach północno—czeskich, tak przed kilku jeszcze dniami w kopalniach węgla Salv.-Taryan na Węgrzech. Tajni agenci wywoływali zdradnie te niepokoje, a bardzo jasne dowody na wszystko mają w ręku władze peszteńskie.

— *Odkrycie zarazku cholery.* Otrzymaliśmy onegdaj z Kalkuty raport komisyi, wydelegowanej, pod przewodnictwem dr. Kocha, w celu odkrycia źródła strasznej choroby.

Rezultatem badań komisyi, złożonej z doktorów Kocha, Fischera i Gaffky, jest odkrycie organizmów mikroskopijnych, znajdujących się obficie we wszelkich wydzielinach pacyenta dotkniętego chorobą.

Siedliskiem bakteryj jest błona niższej części kiszek, przenikają one włókna i powodują podrażnienie, wywołujące chorobę.

Dla wykazania jednak związku pomiędzy odkrytemi bakteryami a chorobą potrzeba było dowieść, iż owe mikroskopijne organizmy zaszczepione, lub jakim innym sposobem wprowadzone do ciała zdrowego osobnika, wywołują cholerę.

Dr. Koch, nie mając możności dokonania powyższych doświadczeń w Egipcie, z powodu iż w czasie rozpoczętych badań cholera tamże codziennie się zmniejszała, przedsięwziął badania w Indyach.

We wszystkich ciałach osób zmarłych na epidemję, które uległy po śmierci sekcyi (a sekcyj tych dokonano 35), lekarze niemieccy znaleźli te same bakterye, które poprzednio odkryli w Egipcie.

Tym sposobem badania dokonane w Indyach potwierdziły wyniki doświadczeń dokonanych w Egipcie, a mianowicie istnienia bakcylij znajdowanych zawsze w kiszkach.

Bakcylje te nie istnieją w żadnej innej chorobie, jak przekonały doświadczenia dokonywane według tej samej metody.

Poszukiwania, czynione celem odkrycia właściwego siedliska zabójczych bateryj, w ostatnich dopiero dniach uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Doniesiono o wybuchu cholery wśród ludności mieszkającej nieopodal stawu w Balinghatta; wodę ze stawu owego poddano rozbiorowi i znaleziono w niej oddawna poszukiwane bakcylje w wielkiej ilości.

W kilka dni później wodę z tegoż samego stawu poddano ponownemu rozbiorowi, lecz bakcylje, jakkolwiek jeszcze w takowej obecne, znajdowały się już w znacznie mniejszej ilości.

Trudno jest obecnie w samym początku doświadczeń określić, co powoduje większe lub mniejsze rozwijanie się owych bakcylij.

Komisya pracuje ze zdwojoną energyą nad odkryciem procesu powstawania bakteryj, które dotąd odkryte zostały w rozmaitych płynach, jak mleku i t. p., a nadto odbywa doświadczenia z zaszczepianiem zarazków cholerycznych rozmaitym zwierzętom, celem zbadania o ile te ostatnie podlegają rzecznej chorobie.

„Życzyćby należało — czytamy w zakończeniu komunikatu — aby podobne doświadczenia przedsięwzięte zostały dla źródła zabójczej żółtej febry, która pustoszy tak często tamtejsze strony.

Tygodnik Powieści

w objętości 16 stronnic a każda stronnica 9 przy 12 cali, czyli cały papier jednego numeru będzie 24 przy 36 cali, zacznie wychodzić z mej drukarni, skoro liczba abonentów na to nowe pismo dójdzie że pokryje połowę wydatku do tyle a na drugą połowę ja rezykuję.

Tygodnik Powieści

na rok czyli 52 numery kosztować będzie:

Dla abonentów „Gazety Polskiej" naprzód płatnych tylko jednego dolara.

Dla żądających bez Gazety tylko „Tygodnik Powieści" i dla tych, którzy „Gazety Polskiej" naprzód nie opłacają (chociaż ich jest mała liczba,) kosztować będzie na rok dwa dolary.

Prenumerata na „*Tygodnik Powieści*" musi być przysyłana całorocznie naprzód.

Wszyscy zgłaszający się i przysyłający przedpłatę na „*Tygodnik Powieści*" są publicznie ogłaszani w „Gazecie Polskiej" aż do oznaczanej liczby jako założyciele nowego pisma w Ameryce.

Kto będzie tak wspaniałomyślny a przyśle dwu lub trzy letnią prenumeratę na to nowe pismo, nie odrzucę, owszem z wdzięcznością przyjmę i w Gazecie pokwituję

Wasz rodak i sługa,

Władysław Dyniewicz,
632 Noble Str., Chicago, Ill.

Na Tygodnik Powieści

przysłali prenumeratę następujący Panowie:

108 E. Chojnacki, Wilno 1.00

Na Tygodnik Powieści zapisali się, którzy chcą później przysłać pieniądze.

80. Szymon Leśniak, Hubbard
81. Ksiądz Fl. Klozowski, Shamokin
82. A. Rehr, Newark
83. Adam Walkowiak, Chicago.
84. W. Wojciński, Chicago.
85. W. Ryczek, Bay City.

CHICAGO.

W zeszłym tygodniu w ogóle umarło w Chicago 236 osób, z tych 26 na suchoty.

We wieczór wielkanocny około 9 godziny Franciszek Bolaski będąc pod wpływem „obrazy Bozkiej" czyli mówiąc po prostu *wódki*, przechodził przez most nowy, gdzie Center Ave. i 15 ulica się ściunają. W tym samym czasie przechodziła tam niejakaś pani. Bolaski umyślnie czy nie naumyślnie potoczył się na nią i obalił, a ona w strachu popchnęła go tak, że spadł z mostu około 15 stóp głębokości. Było tam naturalnie krzyku nie mało a tłum ludzi, który się był zbiegł na krzyk owej amerykańskiej pani już chciał pana Bolaskiego powiesić do pierwszego słupu lampowego za to, że podobno chciał popełnić na niej zbrodnię, której się tu nie wypada wymienić. Szczęściem nadeszła policya i wzięła p na brata do kozy, gdzie zaraz mu przysłano doktora, bo spadłszy z mostu się porządnie skaleczył. Z powodu zaś, że owa pani nie chciała Bolaskiego za ów napad czy umyślny czy nienaumyślny, prześladować sądownie myśląc, że on tego w trzeźwym stanie nieuczyniłby, Bolaski nazajutrz został wypuszczony na wolność.

Andrzej Goleński przy kopaniu sklepu na rogu Union Park Place i Carroll Ave. został przyduszony przez zwalenie się ziemi na niego. Wydobyto go z pod ziemi lecz z złamaną nogą. Żona i dzieci jego znajdują się jeszcze w starym kraju.

W budynku dwupiętrowym pod No. 203-213 Centre Ave między 21 a 22 ulicą wybuchł ogień. Dom ów był zajęty przez wyrobne mebli. Straż ogniowa wprawdzie zdołała ugasić ogień, strata wynosi jednakowoż do $18,000.

Sąd przysięgłych skazał w tych dniach p. Matyldę Katzer na zapłacenie *jednego centa* p. Konstancyi Wilkowskiej, za wielkie ukrzywdzenie honoru. Oskarzona miała skarzycielkę wyzywać, nazywać ją cudzołożnicą i mówić międzyinnemi, że Katzer, mąż oskarzonej miał być ojcem dwóch dzieci Wilkowskiej. Skarzycielka zażądała $5,000 za ukrzywdzenie jej honoru, lecz tak mało tylko dostarczyła dowodów, że „jury" przyznała jej wyżej wzmiankowaną sumę.

POKWITOWANIE.

W Chicago zapłacili za „Gazetę Polską:"

Michał Sterka 50 cent do 1 lipca, 1884
Wł. Krajecki 50 cent do 15 lipca, 1884
Hilary Janc 50 cent do 1 lipca, 1884
Szymon Izbaner 1 00 do 25 maja, 1884
Józef Mikuła 2.50 do 1 sierpnia, 1884
Adam Walkowiak 50 c do 1 lipca, 1884
W. Wojciński 50 c do 27 kwietnia, 1884
Paweł Gawroński 1.00 do 1 listopada, 1884
Kaz. Wojtalewicz 1.00 do 1 kwietnia, 1884
M. Czochara 3.00 do 1 lutego 1885

Abonentów po za obrębem Chicago nie kwituje się w „Gazecie," lecz osobno pocztą

WASHINGTON.

— *Washington*, 21 kwietnia. Henley dzisiaj w izbie reprezentantów wniósł, aby dla popierania ukształcenia ludowego, wszystkie w stanach i terytoryach północnej Ameryki w jakimkolwiek tylko bądź języku wychodzące gazety wśród granic Stanów Zjednoczonych bezpłatnie pocztą były przesełane.

W poniedziałek przybyło 3,460 emigrantów do Castle Garden, największa liczba, która w jednym dniu bieżącego roku tam wylądowała.

AMERYKA.

MEXYK.

Mexyk jest sąsiednią naszą rzeczy-pospolitą „our neighboring republic" jak to mówią; ale jak daleko od nas czyli raczej po za nami ona leży, przekonaliśmy się teraz po uzupełnionym związku kolejowym. Teraz dopiero się widzi, że skrócenie odległości przestrzeniowej nie znaczy wiele co między narodami, których charakter, zapatrywania się i zwyczaje, sposób życia i zarobku się różnią. Gdy raz koleje będą uporządkowane, będzie się można dostać do miasta Mexyko z Chicago w tym samym czasie, co się jedzie do San Francisco, i może i prędzej. Gdy pewnego czasu handlarz koni w Poznaniu sprzedawał konia, zalecał go temi słowy: „jeśli Pan o 5 z rana siedniesz na tego konia, to będziesz o 6 w Murowanej Goślinie!" A cożbym tak rychło robił w Murowanej Goślinie?", tenże mu odpowiedział. — I także tu możemy powiedzieć, „na cóż się zda, że mogę w 4 godzinach zajechać do miasta Mexyko, kiedy tam nie mam po co jechać."

Więcej czasu z pewnością, jak zbudowanie kolei, będzie kosztować, aby handlowe obroty zrobić zyskownemi dla obu krajów. Do tego należy nasamprzód, aby potrzeby narodu mexykańskiego podwyższyć, a po drugie, aby przemysł także mexykański tak pobudzić, aby Mexykanie mogli się wystarać o środki do zadosyćuczynienia swym potrzebom. Nie chodzi o to aby pobudzić w tym narodzie żądanie za towarami, bez których się dotąd obywano, bo je nie potrzebowano, lecz żądanie i życzenie musi być tak mocnem, aby pobudzić go także do pracy i czynności. Ależ z tem w Mexyku bardzo jeszcze jest krucho.

Gazeciarz pewien znajdujący się w tej chwili w Mexyku, aby zbadać, co za widoki się tam otwierają dla handlu amerykańskiego pisze:

„Mexyk nie potrzebuje robotników, nawet nie pilniejszych robotników. Mexykański peon (chłop) w ogóle jest skrętnym, pilnym i ochoczym do uczenia się, a gdzie można dostać robotników tyle jak tylko potrzeba za 50 centów dziennie, nie potrzeba innych sprowadzać. Co zaś Mexyk potrzebuje, jest: więcej mózgu i kapitału, aby skrócić drogę między ofertą a pokupem i dla tegoż samego lepsze środki komunikacyjne.

Mexyk jest jednym z najwyborniejszych krajów owocowych; w niezmiernej obfitości płodzi ono wszystkie owoce, o których tylko kiedyś się słyszało i liczne gatunki najsmaczniejszych owoców których nawet nazwisk wszystkich nie znam. Lecz w całym kraju nie ma ani jednej fabryki do konserwowania owoców a rok rocznie masa owoców gnije na ziemi.

Wychodzę n. p. na ulicę i pytam się o cenę ananassa, owoc, który teraz tutaj po wszystkich nizinach dojrzewa; żądają 50 centów za sztukę, za te cenę mogę także go kupić w New York'u na Fulton targowisku. We wrześniu kosztują tu ananasy po 25 centów sztuka, w New York'u dostanę za 10 lub 12 centów; melony we wszystkich gorących stronach Mexyku teraz już dojrzały, lecz za melon średniej wielkości, musisz zapłacić dolara.

W obwodzie Tupan znajduje się dość źródeł petrolejowych, lecz za galon petroleju płacisz tutaj (w mieście Mexyku) 80 centów a po innych miastach $ 1,50.

W Durango i prowincyi Sonora są całe góry rudy żelaznej, lecz płacisz tutaj za tak nazwane „pig iron" 80 dolarów za tunę, w New York'u tylko 18 do 20 dolarów; za stal 6 tam tylko 2 centa za funt; lane żelazo 11 tam tylko 2 do 3 centów.

Trzcina cukrowa rośnie po całym obszarze Mexyku dziko, lecz tutaj tak się zajmują cukrownictwem, że jedna-dziesiąta cukru tu spotrzebowanego muszą ściągnąć z po za granicy, a cukier tu jest tak drogi jak i w Chicago.

Po rad całą koleją tutaj znajdują się niezmierne warstwy węgli, lecz każda tuna węgli tu spotrzebowana pochodzi z Anglii a w wielu miejscach jest brak opału. Tuna węgli twardych kosztuje $ 24,50 a miękkich $ 23,00.

W ⅔ częściach kraju jest pastwisko dobre przez 8 miesięcy w roku a w ⅓ przez 12 miesięcy, jednakowoż w mieście Mexyko płaci się za funt dobrego masła $ 1,00 a za pudełko konserwowanego mięsa z New York'u także $ 1,00.

Bawełna rodzi się w 14 z 27 stanów mexykańskich a grunt płodzi dwakrotnie tyle co w Stanach Zjednoczonych, lecz Mexyk nawet dla własnej potrzeby nie wydaje dość bawełny.

Jakżeż więc żyje ubogi lud w Mexyku. Klasy robotnicze tworzą ⅞ całej ludności, z tych około 2,000,000 czystych Indyanów a 5,000,000 mieszańców. Nazywają ich wszystkich peonami, cztery-piąte ich części żyją tylko od dnia do dnia. Domy ich są jak najgorsze lepianki, chaty porobione z trzciny dość wysokie tylko, aby do nich można wleść, dachy z kory w miejscach lesistych, a miejscami jamy wykopane na spadzistości pagorku służą za mieszkanie. Chlewy i kurniki w naszych stronach są pałacami porównawszy je z ich mieszkaniami.

Jakim sposobem peon może żyć za 6 centów dziennie, jest prawdziwą zagadką. Gdyby potrzebowali tylko pół tyle żywności jak robotnik w Stanach Zjednoczonych musieliby wszyscy zemrzeć z głodu. Lecz klimat kraju jest taki ciepły, że żywioł mało wyczerpa tylko materye tłaszczowe i gaśnikowe w systemie ciała ludzkiego i dla tego mało też potrzebuje do ich udopełnienia. Peon żyje najwięcej z mąki kukurudzowej, z której pomięszawszy z wodą wyrabia cienki placek (tortilla) z fasoli (frioles) gotowanej w smalcu i pieprzu hiszpańskiego. — Kukurudza rośnie łatwiej i większej obfitości, aniżeli w innym jakim kraju świata, — w niektórych stronach można ją sprzątać trzy razy rocznie z tego samego pola, lecz pomimo tego za bushel płaci się $ 2,00. Cena fasoli, najgłówniejszego faktora w kuchni peona jest także $ 2,00. — W wielu stanach mexykańskich można żniwować pszenicę dwa razy do roku, i miejscami farmer za korzec wysiewu odbiera aż do 250 korcy. Lecz jednakowoż beczka mąki kosztuje tu dzisiaj $ 20,00. — Ziemniaki rodzą się bez prawie żadnej uprawy, lecz na parowcu na ktorym ja przyjechałem miano 2000 buszli, które w Vera Cruz i Yuc tan sprzedano po 3 dolary za buszel. — Mexyk jest rajem świni, lecz chowają je tylko dla smalcu a za szynkę sprowadzaną z New York'u, płacisz po 50 centów za funt.

Tak opowiada ów Amerykanin o stosunkach gospodarczych i socyalnych sąsiadów naszych; a z opisu tego możemy dojść do lepszego wyobrażenia rzeczy, jak z szumnych opisów badaczy natury, których jedyną dumą jest, jeżeli mogli się były wskrabać na wierzch Popokatapetla. Podług opisu tego z pewnością nie mamy jeszcze widoków wyśmienitych co do obrotu handlowego między sobą. Koleje dopiero będą musiały utworzyć coś z niego lecz będzie to, jak nam się zdaje, pracą bardzo trudną i zmudną.

Kto będzie prezydentem?

Może jeszcze nigdy w historyi Stanów Zjednoczonych ogół obywateli z taką obojętnością dążył do wyborów najstarszych urzędników kraju jak tego roku. Wprawdzież gazety angielskie i inne długiemi i nudnemi opisami napełniają kolumny swe o usposobieniu ludowem z każdego prawie miasta i powiatu, lecz mają one tylko wartość dla małej liczby „polityków" czyli raczej, że tak powiem „łowców urzędów."

Gdyby chodziło o część ludności naszej, którzy osobiście nie mają interesu w tej sprawie, którym jest zarówno, czy Piotr czy też Paweł będzie prezydentem, z pewnością by Arthur był na nowo obrany, bo lud wie że jego zarządzenie było czyściejszem i mniej partyzanckim, jak któregokolwiek z jego poprzedników, władzy swej nie nadużywał do popierania osobistych swych celów i między członkami partyi demokratycznej, zasłużył sobie na ogólne poważanie. Niczego więcej nie można od prezydenta ani żądać ani też się spodziewać.

Lecz lud myśli a politycy zarządzają. Gdyby Arthur był mianowanym za kandydata, niemą wielkiej wątpliwości, żeby został obranym (nie tylko głosami republikanów, lecz także i wielu demokratów), lecz jest bardzo niepewnym, ale nawet nieprawdopodobnym, ażeby był nominowanym. Nasamprzód teraz delegaci Stanów pojedyńczych postawiają swych ulubieńców na czele jako kandydatów prezydentury. W Illinois naturalnie nazwisko John'a A. Logan jest wzmiankowane i jest pewną rzeczą, że reprezentanci Stanu Illinois będą się starać o przeprowadzenie nominacyi jego. Lecz nawet najlepsi jego przyjaciele nie mogą sobie zataić, że nie znajdą wiele podparcia nawet w północno-zachodnich stanach, a w wschodnich wcale nie. Co mu też przeszkadza, jest, że współaspiranci jego do prezydencyi łączą nazwiska swe z Robertem Lincolnem za wiceprezydenta. Jak wiadomo, konstytucya nie zezwala na to, aby prezes i wiceprezes pochodzili z jednego i tego samego stanu. Niewątpiemy, gdyby okoliczności mu sprzyjały, Logan był dobrym prezydentem, bo pomimo cokolwiek braku w jego wychowaniu posiada on zdrowy rozum, bystry rozsądek i jest poczciwym człowiekiem.

Wybitne także miejsce za kandydata zajmuje Blaine, któremu jednakowoż nie sprzyjają tak nazwani „niezawyśli republikanie" jak Karól Schurz i inni, którzy znowu sprzyjają senatorowi Edmunds z Vermontu.

Że widoki strony republikańskiej o wiele są lepsze jak ośm miesięcy temu przyznają nawet sami demokraci, a mają to do zawdzięczenia niezdolności i nieczynności teraźniejszych członków demokratycznych izby reprezentantów.

Z strony demomokratycznej nazwisko S. Tildena pierwsze zajmuje miejsce; lecz Tilden chociaż umysłowo jest zdrowym jak był ośm lat temu, siły jego fizyczne tak są zwątlone i zdrowie zmarnowane że nie można liczyć, aby przeżył jeszcze blisko pięć lat. Z resztą sam w liście się wyraził podobno, że w przypadku nominacyi, tejże nie przyjmie, kiedy inni zaś mówią, że jego jedyną ambicyą jest, umrzeć prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Drugą główną osobą, któregoby nominacya z strony demokratycznej mogła trafić, jest Grover Cleveland teraźniejszy gubernator Stanu New-Yorskiego. W przypadku, gdyby republikanie mieli mianować Arthura, demokraci postanowili nominować Clevelanda dla utrzymania równejwagi głosów elektoralnych stanu New York, bo jak demokraci nie mogą wiele co zarzucić Arthurowi, tak znowu republikanie nie znajdują wadów w Clevelandzie w sprawowaniu gubernatorstwa New-Yorkiego. Z innych główniejszych demokratów można jeszcze wspomnieć Randalla, Hancocka, Bayarda i innych.

Trudnem teraz powiedzieć, kto będzie przyszłym prezydentem, bo jak zawsze, tak i teraz obie partye zapewniają, że są pewne zwycięztwa. I nie można jeszcze na pewno twierdzić, że z wyżej wymienionych osobistości którakolwiek będzie nominowaną, bo często się zdarza że stronnictwa pojedyńczych partyi nie mogąc się zgodzić na któregokolwiek z swych ulubieńców nominują dla zgody zupełnie innego jak to się stało ośm lat temu, gdy p. Hayes został mianowany z strony partyi republikańskiej.

Nadmienimy tu jeszcze tylko, że partya „Greenback'erów" chce postawić za swego kandydata Ben Butler'a z Massachusets.

Kupno wyspy Kuba.

Kwestya kupna Kuby przez Stany Zjednoczone była przed kilku dniami przedmiotem plotków międzynarodowych. Mówią bowiem, że poseł Stanów Zjednoczonych z Madrytu został zawołany do Washingtonu względem układów z Hiszpanią o sprzedaż królowej Antyllów Stanom Zjednoczonym. Bieda finansowa codzień się wzmagająca z powodu niskiej ceny i nieurodzaju cukru i przez zdzierstwo i wymaganie Hiszpanów, wewnętrzne niepokoje z powodu inwazyi Aguerego — wszystko to i długoletnie cierpienia Cubańczyków wznieciły dla nich sympatyę całego światu. W chwili teraźniejszej zdaje się, że wszystkie nieszczęścia socyalne, polityczne i przemysłowe, które były chronicznemi na wyspie tej aż do tego czasu, nowy dostały popęd i tej okazyi z pewnością mamy do zawdzięczenia pogłoski o kupnie Kuby.

W czasie kiedy niewolnictwo istniało jeszcze w Stanach Zjednoczonych kupno Cuby po kilka razy było zaproponowanem. Nabycie kraju tego gdzie niewolnictwo istniało i którego industrye stósowały się dokładnie do sposobu działania Stanów południowych, byłoby było uważanem przez południowców za najlepszy pomysł polityczny. Negocyacye o odstąpienie tej wyspy już dawno istniały między Hiszpanią a Stan. Zjed. W r. 1825 Hiszpania chciała odstąpić Cubę, za jakieś koncesye handlowe lecz rząd nasz na to się nie zgodził a kiedyśmy przez prezydenta Polka ofiarowali Hiszpanii 1 milion dolarów Hiszpania nie przystała. W r. 1854 pierwiastek południowców w zarządzie tak był ochoczym do nabycia Cuby, że manifest został ogłoszony przez posłów amerykańskich do Londynu, Paryża i Madrytu — pp. Buchanan, Mason i Soule — że Ameryka powinna posieść Cubę pod każdym względem, a jeżeli Hiszpania nie chciała jej sprzedać, powinniśmy odebrać ją przemocą.

Krótko przed wojną cywilną zrobiono wniosek zakupienia Cuby za 30 milonów dolarów lecz i to spełzło na niczem. Depesza z Madrytu donosi, że Hiszpanie tak mocną mają wiarę w przyjaźń Amerykanów, że w sferach rządowych nie ma obawy żadnej, aby dyplomaci amerykańscy chcieli nawet tylko wspomnieć o kupnie Cuby. Są to bardzo uprzejmne ale nic nie znaczące słowa ze strony Hiszpanii. Przyjaźń Hiszpanii zapewne bardzo mały wywarłaby wpływ na jaką akcyą Stanów Zjednoczonych. Jeżeli naród amerykański nie kupuje ani nie przyłącza sobie Cuby bez formalności kupienia to tylko z powodu, że sobie tego nie życzy, a nie z powodu przyjaźni dla skąpych i okrutnych magnatów hiszpańskich. Anneksacye dotychczasowe przez Zjednoczone Stany — Louisiany, Texasu, Florydy, Nowego Meksyku 1848 r., zakupienie południowej części Arizony a nareszcie nabycie Alaski—okazały się być roztropnemi ruchami politycznemi i korzystnemi co do prospektu pieniężnego. Z samego tylko rybołostwa w Alasce od samego początku rząd pobiera 3 od sta kupnej sumy rocznie. Cuba posiadając 72,000 mil kwadratowych najżyzniejszej ziemi w świecie, bogate produkta, 13,000,000 akrów lasów dziewiczych za[redacted] wierających mahonie, hebany, palm[redacted] i inne kosztowne drzewa; kopaln[redacted] złota, srebra i miedzi i inne zasob[redacted] wielkich bogactw, bez wątpliwoś[redacted] dla wolnego narodu jak Amerykani[redacted] byłaby więcej wartą jak dla tyra[redacted] skiego ludu jak obecni jej rządzc[redacted] Zniesienie tylko, pozbawienia woln[redacted] ści cywilnej, politycznej i religij[redacted] i niezdolności narodowców do urzędów publicznych wiele przyczyniłoby się do podwyższenia wartości pieniężnej wyspy Cuba. Znawcy oświadczyli, że płodność wyspy pod dobrym liberalnym zarządem podniosłaby się o pięć kroć teraźniejszej wartości. Zjednoczone Stany mogłyby kupić Cubę podług obszacowania hiszpańskiego i dobrzeby na tem wyszły, lecz dotąd na seryo o tem nie ma myśli.

Z Grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

Z grodu śmietankowego donoszą że w Palmyra, Wis., przy kopaniu studni robotnicy spostrzegli na wodzie ślady surowego oleju skalistego. Pomimo wszelkich starań rzecz ta się zaraz rozgłosiła i mnóstwo ludzi ściąga się tam dotąd szukając źródeł petro olejowych. Już przed 20 laty rozniosła się wieść, że w tej okolicy znajduje się petroleum i niejedni wtenczas nadaremnie potracili majątki.

— Wzrost śmietankowego grodu. W Milwaukee wyszła broszura o wzroście, bogactwie, przemyśle i t.d stanu Wisconsin a w ogóle miasta Milwaukee szczegółowo. I tak w r 1836 osada Milwaukee liczyła 275 obywateli, w r. 1840 już 1750, w r. 1850 miasto liczyło 20,000, w r. 1860 45,000, w r. 1870 71,461 a w r. 1880 115,678. W tej chwili może miasto liczyć 140,000 Wzrost ten nie jest tak nadzwyczajnym jak wzrost Chicago, jest on atoli dość znacznym.

Praca i płaca.

Zarządca jen. Grand Trunk kolei oświadczył 15 kwietnia, że z powodu zmniejszenia się dochodów kolejowych kompania jest zmuszona ująć płacy swych robotników. Każdy pobierający więcej od dolara na dzień będzie miał ujęte 5 od sta. Kompania myśli, że za 6 miesięcy, gdy żegluga ustanie biznes się poprawi i będzie mogła znów podwyższyć płacę. Mówią, że lepiej przyjmią raczej redukcyą tę, niżby się mieli zapuścić w długi a niewiada, jak się mogący zakończyć strajk.

Węglarze w Decatur Ill, którzy strajkowali względem zniżenia płacy o 10 centów od sta wrócili się do pracy.

Brzytwa przeszło 200 lat stara.

W Bloomington Monroe powiecie Ind. znajduje się brzytwa mająca już przeszło 200 lat. Była ona kupiona w Paryżu w r. 1642 przez prapradziadusia Dawida La Rue, w którego posiadaniu teraz się znajduje. Do Ameryki przywiózł ją pradziaduś La Rue'go w r. 1730. Fakta te są zapisane w biblii, własności familii La Rue. Syn po ojcu zawsze się nią golił a nawet George Washington pater patriae amerykańskiej zwykł się nią golić. Przed bitwą pod Bunker Hill zawołał Washington La Rue'go do siebie i rzekł: „Piotrze, prosiłbym Ciebie, abyś mnie ogolił brzytwą, którą ojciec Twój przywiózł z sobą z Francyi. Rznie ona dobrze, bo już nieraz się nią goliłem. Będziemy dzisiaj mieli bitwę, a gdybym przypadkowo miał być zabitym to niechcę, aby drudzy mieli jakikolwiek kłopot po mojej śmierci. Starają się teraz o to, aby brzytwę tę dostać do muzeum narodowego. Jest to prosta zwyczajna brzytwa z okładziną kościanną i na niej wyryte: ‚Paris, 1641.‘

Preryjny ogień.

W bliskości stacyi Offerle w powiecie Edwards na granicy powiatu Ford w Kansas nad koleją Atchison, Topeka i Santa Fe przed kilku dniami padła iskra z machiny pociągu osobowego w suchą trawę a w krótkim czasie cały step w bliskości kolei był w płomieniach. Takim sposobem powstał największy preryjny ogień w stronach tych znany. Szybkim wiatrem uniesione morze ogniowe waliło się zrazu tylko na kilka mil od kolei naprzód, lecz gdy wiatr się obrócił szalonym pędem gnało naprzód. Z osadników tamtejszych mierny tylko byt mających niektórzy nie zatrzymali nic jak goły żywot, inni jeszcze ocalili domy w których mieszkali. Bydło po większej części albo popalone, albo zaduszone. Co ucięża jeszcze ratowanie się w takim przypadku daleko przed płomieniem leci popiół i dym, tak że panuje zupełna ciemność. Przy ogniu stepowym w Edwards powiecie był dym, tak nieprzenikalny, że ludzie, którzy chcieli zgubnych płomieni postęp zatrzymać co chwila musieli się kłaść na ziemię, aby się nie zadusić. Domy, stodoły, płoty, sprzęty gospodarskie i zasoby wszystko padło pastwą rozjątrzonego żywiołu. Wielu a wielu straciło wszystko. G. M. Mathey'a żona zginęła w płomieniach. Woziła ona ludziom którzy bieg ognia chcieli odwrócić wodę; konie jej się spłoszyły a nieszczęsna niewiasta spadłszy z woza w płomieniach straciła życie. Strasznie poparzone jej zwłoki znaleziono w bliskości domu. Szkoda pożarem tym wyrządzona wynosi podług powierzchownego obrachowania od $40,000 do $50,000.

— *Lynchburg, Va.*, 11 kwietnia. — Kopalnie Pocahontas. Po skończeniu przygotowań do otwarcia kopalni Pocahontas, policya obsadziła wchód główny, aby utrzymywał w porządku tłum ludzi, który się tam zgro[redacted] powrozy, aby coraz więcej się wzmagającą tłuszczę powstrzymać. Tłum zachowywał się przystojnie i uroczyście.

Zwłoki znalezione wkładano jeszcze w minie w pudła i po kilka na raz na wozie wywieziono. Przy wii stali majnerzy, którzy znali ofiary przed owem nieszczęściem lecz z 16 wydobytych poznano tylko 6 między temi jednego Niemca, którego własna żona poznała. Reszta trupów jest tak pokaleczoną, że nie można je rozpoznać, jedne są bez głów, drugie bez rąk lub nóga innem wychodzą wnętrzności. Zdaje się, że jeden zginął jedząc obiad, drudzy trzymając jeszcze motykę w ręku. — Po wydostaniu tych trupów zaczęto wydobywać zabitych mułów. Na tem się skończyła praca tego dnia, a nazajutrz miano rozpocząć na nowo.

* Stany Zjednoczone włącznie z Alaską zajmują 2,970,000 mil kwadratowych.

— Młoda para. Najstarszym weteranem z wojny domowej w Ottawa, Ill., jest Bernhard Wolawka. Przez lat 79 sam ponosił utrapienia i ciężary życia, teraz nareszcie wziął sobie towarzyszkę życia Mary Bauremeister, która liczy lat 63.

Z Wilkesbarre Pa. piszą, że w miasteczku West Kingston wielkie panuje wzburzenie z powodu stanowiska, które zajmują robotnicy pochodzenia irlandzkiego i walijskiego co do współpracowników swych węgierskich (Słowaków) w kopalniach węgli. Słowacy oświadczyli boss'om, że podejmą się roboty chłopców pracujących za 75 do 85 centów dziennie za 50 centów.

Od przeszłego piątku, gdziekolwiek Słowak się pokaże, jest bombardowanym od chłopców i innych kamieniami. Jest obawa, że chłopcy i majnerzy innych narodowości zrobią atak na Słowaków, których jest tu około 100. Słowacy już się przysposobili na to i z domów swoich, gdzie mieszkają zrobili forteca i arsenały.

Osada polska.

W meksykańskiej prowincyi Sonora znajduje się osada położona 4 mile od Magdaleny, a zamieszkała przez kilkanaście rodzin polskich, trudniących się uprawą roli. Między niemi jest ksiądz, który urządził małe oratoryum dla owej małej osady.

Szczególny zakład.

Pewien handlarz tabaki w Macon Ga. zrobił ugodę z cukiernikiem w tem samem mieście, że za danych cukiernikowi $ 12 mógł przez 30 po sobie następujących dni zjeść tyle ciast i karmelków, jak mu się będzie podobało. Do tego czasu obaj są jeszcze muiemania, że zyskują na tej ugodzie. Gdyby handlarz tabaczny był damą, to pewnieby cukiernik był stratnym.

Zbrodnie i przestępstwa.

— W Dorchester, Mass., 16 bm. Frank Shenton zabił własnego ojca w obronie swej matki. Stary Shenton w ostatnich dniach pił niezmiernie. W dniu wzmiankowanym zaczął wyzywać swą żonę o jakąś urojoną niedbałość, powalił na ziemię i bił w brutalny sposób. Frank przedstawił mu niesłuszność i niesprawiedliwość jego okrucieństwa, gdy stary rozjuszony schwycił za strzelbę i zwrócił ku synowi, ten że począł uciekać i zdołał się ukryć za stosem drzewa w chwili gdy już kula świsnęła o cal tylko od jego głowy. Stary Shenton teraz wrócił się do domu, a Frank po chwili w obawie o swą matkę także wszedł, gdzie zobaczył ojca trzymającego matkę na ziemi, jedną ręką mającego w jej włosach a drugą wywijającego wielki nóż. Schwycił na ten widok kawał drzewa i uderzył starego tak mocno, że strzaskał mu czaszkę i na miejscu zabił. Publiczność sympatyzuje z młodym człowiekiem, gdyż każdy mówi, że nie zamyślał popełnić zbrodni, tylko że będąc w chwilowem rozjątrzeniu i obawie o życie matki zadał ojcu cios, który zrobił go ojcobójcą. Nieboszczyk liczył lat 60, Frank ma lat 20.

— W Altona, Pa., pani L. N. Beach, żona tutejszego lekarza została 7 bm. z rana znalezioną z przerżniętem gardłem. Podejrzenie padło na jej małżonka.

— Z powodu, że Ernest Allen i inni w Dry Creek blisko Junction City, Kansas, nie chcieli pozwolić braciom Tim i Mike O'Connor przejeżdżać przez pewien kawał roli wszczęła się okropna bijatyka, w której Tim O'Connor został zabity, a niejakiś Breen miał głowę rozpłataną siekierą a wszyscy inni mniej więcej ranni.

— Hubbard kasyer banku „First national bank" w Mowmonth, Ill. sprzeniewierzył się, jak jedni liczą na $45,000 a drudzy na $110,000, z powodu którego bank musiał zawiesić biznes.

— Jan Dilman został powieszony 8 kwietnia w Easton, Pa., za zabicie swej żony.

— O godzinie 4tej w nocy 7 bm., dwaj złodzieje zajechali w tył składu kupców Stone i Thomas, w Wheeling W. Va., przystawili drabkę do okna na drugiem piętrze, i otworzywszy je zeszli do pierwszego piętra i zabrali z sobą towarów jedwabnych, aksamitnych i atłasowych w wartości $10.000. Kupczyk spał w składzie, lecz tak ostróżnie mości panowie złodzieje się sprawili, że o niczem się nie dowiedział, aż się obudził; złodzienie schwytano.

— Kasyer kompanii zabezpieczenia od ognia, „Borough Pa. Co.," George M. Rupert, za sprzeniewierzenie $23,000 został aresztowanym w Filadelfii 9 kwietnia.

Pożary i nieszczęścia.

Przez zapalenie się gazu w kopalni węgli w Elizabeth, Pa., 14 kwietnia dwóch ludzi postradało życie a wielu innych było rannych.

Parowiec Reliance płynący między New York i Rio de Janeiro w Brazylii zatopił się z 7,000 miechami kawy. Osada okrętu i pasażerowie zostali ocaleni.

Pociąg ładunkowy Western i Atlantic kolei wykoleił się w bliskości Acworth, Ga. Maszynista i palacz zostali zabici, 14 wozów pogruchotanych i bydło znajdujące się w 2 karach poduszone.

W Bay City pękł kocioł parowy 16 kwietnia. Dwóch zabitych a 8 rannych.

Przez obalenie się muru, który pozostał po pożarze 30 marca składu żelaznego George A. Hubbard'a w Grand Haven, Mich., 4 osoby zostały zabite a 6 ranne 16go b. m. Nadwerężone zostały także dwa budynki.

W Springfield, Ky., przez strachnięcie się koni Siostra Regina przełożona tamtejszego zakładu Sióstr miłosiernych i dwie inne siostry zostały znacznie uszkodzone 17 b. m. Siostra przełożona miała rękę złamaną i ramie wywichnięte.

— Orkan przechodzący, 10 b. m. po nad Atchison., Kan., narobił szkoły na $40,000. Sześć mostów w mieście zupełnie zostało spustoszonych a mosty na Santa Fé i Missouri Pacific kolejach tak nadwerężone, że ruch kolejowy na kilka dni powstrzymany. Najwięcej szkody odniosła „Central Branch Co.", którą obliczają na $12,000.

— Podczas kiedy Jerzy Green z żoną byli oddaleni z swego domu w w Gadsden, Ala., George Coates czarnuch zapalił ich domostwo, w którem czworo dzieci spało. Nim pomoc nadeszła dom spłonął do szczętu. Dzieci, z których najstarsze było 9 lat stare, straszną znalazły śmierć w płomieniach.

— Przez niedbalstwo telegrafisty w Steubenville, O., dwa pociągi ładunkowe starły się 18 kwietnia. Obie lokomotywy i 10 wozów potrzaskanych; dwóch bremzerów i jeden palacz znacznie pokaleczonych.

— Burza niezmierna przechodziła po nad Dallas, Tex., 18 bm. wyrywająca drzewa i krze ze ziemi, niszcząca płoty, chaty, domy i t. d. Evening Chapel, dom w którym się odprawiało nabożeństwo dla nygrów, a który właśnie w tym czasie służył za szkołę został przez wicher wywrócony. Dziesięcioro dzieci od wieku od 8 do 13 lat zostało pokaleczonych.

W Harrisburg, Pa., Annie Wagner została zabitą wystrzałem z pistoletu od własnej ciotki p. Mader. Żartując sobie i nie myśląc, ażeby pistolet był nabity wymierzyła do niej i zabiła.

— W Codillac, Mich., odebrał sobie życie młody jeszcze człowiek, S. Beski, 15 kwietnia.

— 7go kwietnia spalił się w New York'u pod No. 223 i 225 na 17 ulicy dom zamieszkany przez 32 familie. Pożar wybuchł w basemencie, lecz w kilku minutach cały dom stał w płomieniach. Nieustraszonej odwadze policyi i straży ogniowej udało się wyratować wszystkich z domu, lecz kilka członków straży ogniowej niebezpiecznie było rannych. Stratę obrachowano na $ 150,000

— W Marseilles, powiecie La Salle, Ill., spaliła się 7go b. m. papiernia Clarka. $60,000 straty.

— W Dalesville, Pa., spalił się młyn parowy p. Dale Strata 40,000

— W Jermyn, Pa. tramp poszukawszy sobie noclegu w budynku szkolnym, zapalił go; szkoda $ 8,000.

— Przez iskrę z lokomotywy zapaliły się w Port Deposit, mieszkania M. Morrisa, składy E. P. Brukley'go i W. P. Nicholsa; rachują na $ 35,000 straty.

— W St. Paul, Minn., podpalacze od niejakiegoś czasu prowadzą swe rzemiosło. W ciągu jednego miesiąca było 35 pożarów przypisanych temu samemu źródłu.

— W Moberly, Mo, spaliła się fabryka machinów Wabash kolei; $ 75,000 straty.

— W Bear Lake, Mich., spaliło się 8 budynków w przeszłą sobotę. Dwoje dzieci p. Hopkins znalazło w płomieniach śmierć. Strata na budynkach obrachowana na $ 30,000.

— W Hampton, Va, spaliła się połowa części biznesowej miasta. Szkoda $ 100,000 i 1,000 ludzi bez pracy.

— Cała wschodnia część rynku w Huntsville, Tex spłonęła 9 kwietnia; stratę obliczono na $ 200,000.

— W Montreal, Can, stała się pastwą płomieni lejarnia Wilhelma Cledenning, który rachuje, że traci około $ 60,000.

— Skład ładunków Louisvile i Nashville kolei, młyny parowe „Golay", hotel Hoffmana, dwa kramy i jeszcze inne budynki spaliły się 10 b. m. w Pensacola, Tex. Ogólna strata $85,000.

— W Marshfield, Wis., spłonął tartak „Elphan Manufacturing Co" tegoż samego dnia. Szkoda wynosi 25,000.

— Na $ 40,000 liczą stratę Allyn'a i Co. właściciel hurtownego składu korzennego w Corsicana, Tex.

— W Newark, N. J., spaliła się 4 b. m. „Celluloid Brush Company". $200,000 straty. Kilka robotników jest ciężko pokaleczonych.

— Spaliła się w Salem, N. Y., szklarnia Gaynor'a. Strata wynosi $75,000.

— W Tacoma, W. T., pożar zniszczył 9 najgłówniejszych budynków w mieście. Szkody narobiło się na około $75,000

— Fabryka pługów w Peoria Ill., spaliła się 16 kwietnia; strata wynosi $50,000.

— Pożar zniszczył 17 kwietnia wszystkie domy handlowe w Monroe, La., oprócz trzech. Szkoda ma wynosić $38,000.

— W Spring Place, Ga., spaliły się 18 b. m. dwa składy towarów, hotel i sąd powiatowy. Ogólna strata $25,000.

— Magazyn bawełny wraz z 1,500 balami bawełny spalił się 18 b. m. w Utica, N. Y. Szkoda wyrządzona w bliskości $20,000.

* Krótkie lecz burzliwe życie przeżył czarnuch Jack Thornton z Richmond, Texas. W przeszłym tygodniu stał przed sądem oskarzony o zwiedzenie dziewczyny; ożenił się z nią, nazajutrz był ojcem a w dzień potem zabił matkę i dziecko, a teraz będzie wieszanym. Zaiste to cokolwiek zanadto na dwa dni.

* Fanny G. Porter jest postmistrzynią w Ruesville Ky. Przed kilku laty przyszedł do niej stary tramp i prosił o cokolwiek śniadania. Piękna Fanny nie wstydziła się tułacza, zawcłała do kuchni, przysposobiła śniadanie i nakarmiła, skracając mu czas podczas jedzenia przyjemną rozmową, poczem mu powiedziała, gdyby znowu się znajdował w przykrem położeniu, miał do niej przybyć. „Jesteś młodą i piękną," rzekł wtenczas dziękując jej, „lecz jesteś więcej niż to. Jesteś pierwszą osobą, która od kilku lat zemną po przyjacielsku się rozmówiła, Ludzie mówią, że jestem błaznem nie jestem nim. Proszę dajże mi swój adres a bądź upewnioną, że o mnie usłyszysz"

Wysłuchała prośby żebraka i już więcej o nim nic nie słyszała. W tych dniach dostała rządowe uwiadomienie, że stary lecz dziwaczny bogacz, którego wtenczas nakarmiła, pozostawił jej cały swój majątek.

I w Chinach płynie krew polska.

Przy wzięciu Bac-ninh 12 marca został ranny rodak nasz Wysikowski, służący przy legii cudzoziemskiej (legion etrangere).

— *Dnia* 24 marca o godzinie 7 rano umarł znakomity historyk Mignet (Franciszek, August, Marya.) Urodzony 1796 w Aix, skończył studya prawne i zbliżywszy się do Thiersa, podzielał z nim nie tylko adwokacką praktykę, ale zapatrywania jego polityczne, tudzież prace naukowe. Otrzymał naprzód nagrodę od akademii w Nimes za pracę swą: l'Eloge de Chartes VII, a później drugą, ważniejszą za pracę odnoszącą się do epoki Ludwika Ś. Współuczestnicząc następnie w redakcyi „Courrier francais" i „National", ogłosił klasyczne swe dzieło Histoire de la revolution francaise. Następnie poszedł szereg prac historycznych bądź z dziejów Francyi, bądź powszechnych, a wszystkie wielkiej wartości. Wymieniać je tu byłoby za długo i jako wzór elegancyi stylowej i niezmiernej żywości opowiadania, wyrównywającej najpiękniejszemu romansowi, przytaczamy utwór: Antonio Perez et Philippe II. Mignet co do wieku najstarszym był akademikiem francuzkim i po nim honor ten przypadaWiktorowi Hugo.

NEKROLOGIA.

— W Krakowie zmarła po krótkich cierpieniach ś.p. Ludwika z Regierów Witaszewska. Pełna poświęcenia dla rodziny, społeczeństwa i ojczyzny spieszyła zawsze z pomocą, a w r. 1863 była prawdziwą matką opiekunką dla wszystkich biorących udział w ruchu narodowym.

— W Muszynie w Galicyi umarł ś.p. ks. Wawrzyniec Marchoń licząc lat 56.

— We Lwowie umarła 26 marca Benigna Lubowcka, małżonka dyrektora szkół dublańskich.

— Jan Mierzb Matliński b. właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, zakończył życie w Krakowie dnia 22 Marca, przeżywszy lat 56.

— W Poznaniu umarła 31 marca ś. p. Nepomucena Łudowska, przeżywszy lat 83.

— W New York'u umarł w tych dniach Szczepan Kowasz, emigrant polski przyjaciel Kossuta, w którego towarzystwie przybył do Ameryki. Był on także majorem podczas wojny domowej amerykańskiej i kilkakroć odznaczał się swoją odwagą.

— W Kołaczkowie umarł 1go kwietnia Bonawentura Felicki.

— We Lwowie umarł 1 kwietnia Kleofas Hobgarski, właściciel pracowni bronzowniczej, na atak sercowy.

— W Krakowie zakończył życie swe 30 marca Jacek Odolski b. właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, licząc lat 62.

— W Wiedniu umarł 3 kwietnia Julian Dunajewski, 17 letni syn ministra skarbu.

— Olimpia z Dybowskich Weberowa umarła w 39 r. życia swego we Lwowie.

— W Grabowie pod Lubawą umarł 28 marca X. Jan Ewangelista Koźmiński w 79 roku życia a 47 roku kapłaństwa.

— W Zatorze w Galicyi umarł 21 marca Józef Chladek były rachmistrz i kasyer dóbr Zatorskich w 64 roku życia swego.

— W Częstochowie umarł w tych dniach ś. p. Józef Tremner oficer wojsk polskich z naszych wojen z Moskalem w r. 1830—1.

— W Konarskim pod Bninem umarł ś. p. Jan Nep. Wojciechowski akademik krakowski.

— W Krakowie umarł w 35 roku życia swego Stefan Baranowski, inżynier górniczy.

— W Zatorze umarł Józef Chładek były rachmistrz i kasyer dóbr zatorskich.

— W Chocimiu w Królestwie Polskiem umarł 2 kwietnia Gustaw Zaborowski.

— We Lwowie umarł ś. p. ks. Michał Kurylowicz były poseł sejmowy, proboszcz Buczaczu dnia 1 kwietnia w 63 r. życia.

— W Brzeżanach umarł przed kilkunastu dniami Pinkas Flach, stary izraelita znany ztąd, że w r. 1846 ważne usługi oddawał ś. p. Teofilowi Wiśniowskiemu.

— Ks. Jan Nepomucen Sa horski proboszcz i dziekan umarł 28 marca w Golejewku.

— Dnia 8 kwietnia umarł Dr. Antoni Bronikowski profesor przy gimnazyum w Ostrowie w 67 r. życia.

— W Poznaniu umarła 6 kwietnia Kunegunda z Włościborskich Smukowska licząclat 56.

— W Paryżu umarł Dyonizy Masłowski, pułkownik artyleryi z r. 1831 w domu weteranów św. Kazimierza 18 marca r. b. Syn Macieja i Anny Masłowskich ur. r. 1793 we wsi Kułygi w pow. białystockim pobierał nauki w szkole kadetów w Warszawie, a mając lat 17 zaciągnął się w r. 1809 do korpusu księcia Józefa Poniatowskiego w Puławach jako szergowiec, gdzie przetrwał aż do upadku Napoleona I. W r. 1815 awansował na oficera. W r. 1831 po oznaczeniu się pod Grochowem został kapitanem I klasy; 25 maja awansował na majora, 30 czerwca na pułkownika. Podczas swej służby wojskowej Masłowski był cztery razy ranny. Dnia 8 marca 1831 r. ozdobiony został krzyżem „Virtituti militari", 25 maja krzyżem kawalerskim, a za Napoleona III. Francya uwzględniając dawniejsze jego zasługi zaszczyciła go medalem św. Heleny. — Masłowski nie znał co to upadek ducha i zniechęcenie, przeciwnie klęska wzmacniała jego męztwo i wielką miłość ojczyzny. Jenerał Bem wysoko cenił zalety jego wojskowe i kilka razy ofiarował mu stopień jenerała. Żył cichy i samotny przez liczne lata w południowej Francyi; dopiero w r. 1883, przeczuwając koniec życia swego, sprowadził się do św. Kazimierza w Paryżu, gdzie umarł szanowany przez wszystkich przeżywszy lat 91.

Pański dziad.

W tych dniach umarł w Warszawie pewien jegomość, żyjący od lat kilkunastu z jałmużny, otrzymywanej peryodycznie od różnych przedstawicieli arystokracyi rodowej i pieniężnej. Tużurkowy żebrak był kiedyś zamożnym pankiem i na różne hulanki a głównie na karty stracił za młodu cały swój majątek. Odtąd żebrał u swych znajomych, którzy go wspierali sutą jałmużną. Widocznie w hulace nastąpiła reakcya, z rozrzutnego stał się bowiem skąpym, czego dowodem nadspodziewanie odkryty po nieboszczyku spadek, wynoszący w papierach procentowych i sumach hipotecznych 23,000 rubli.

K. Dorszynski.

VVIELKI SKŁAD POLSKI

gotowych
UBIORÓW MĘZKICH
jako i też
dla młodzieży i chłopców,
Bielizny, Koszul wierzchnich i spodnich, Kołnierzyków, Krawatek, Kapeluszów itd.

Zarazem wykonujemy wszelkie obstalunki podług miary i najnowszej mody i po najprzystępniejszych cenach.

Skład nasz znajduje się
690
Milwaukee Avenue,
blisko Noble ulicy.

K. DORSZYNSKI.

Zdrowa stymulacya.

Stymulanty rozchodzące się po całym organizmie jeśli zupełnie czystemi są najużyteczniejszemi lekarskiemi środkami używanemi przez lekarzy. Kiedy ten systemu upada pod gnębiącemi wrażeniami choroby, lub kiedy jest wewnętrzny brak żywości w konstytucyi, służą na powstrzymanie tendencyi słabiących i ożywienie umysłu rozpaczającego chorego. Lecz gdy — jak się rzecz ma w HOSTETTER'S STOMACH BITTERS (Hostetters Bitters Żołądkowy,) — posiadają toniczne i Alteratywne własności, — skutki są trwałemi, i zyskują trojaki dobroczynny skutek. Bitters nie tylko ulgę w nerwowej słabowitości i umysłowej depresyi przez swą zdrowo orzeźwiającą czynność, lecz wpuszczają trwałą rześkość w wyniszczały system, i naprawiają te wewnętrzne niepokoje, które są właściwemi przyczynami słabości. Czystość i apetyczność podstawy alkoholicznej Bittersu nadzwyczaj powiększa skuteczność botanicznych składników — fakt, który kompletność leczących skutków takowych dostatecznie okazuje.

PŁACĘ NAJDROŻEJ
ZA

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej
— DO —

Ruble do Polski i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi
Guldena do Holandii,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii i Danii.

W DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicag., Ill.

Wielebnym Księżom oznajmiam, że w mej księgarni mam

MSZAŁY

najnowszego wydania (1882 r.) po 23, 25, 27 i 32 dolary
W. DYNIEWICZ.

W księgarni
WŁ. DYNIEWICZA
532 Noble Str., Chicago, Ill.
JEST DO NABYCIA

KALENDARZ
POZNAŃSKI
Polsko-katolicki
na rok przestępny

1884,

ozdobiony pięknemi licznemi drzeworytami.
po
25 centów egzemplarz

U pana St. Budzbanowskiego róg 17 i Paulina ulic są także do nabycia Kalendarze Poznańskie po 25 centów.

Hotel
Polsko-Litewski.
HANDEL
win wszelkiego rodzaju.
LAGER BEER SALOON.
Likiery importowane po najtańszych cenach. Dwa wspaniałe bilardy. Smaczne przekąski. Wszystko na usługi polsko-litewskiej publiczności.
Cor. Hester & Suffolk St., New Yor
Ant. Wiśniewski, właściciel.

Teatr Amatorski

TOWARZYSTWA

Polskich Krawców

odbędzie się

w Sobotę, dnia 10 Maja, 1884 r.

w AURORA TURN HALI,

przy Milwaukee Ave., i Huron ulicy.

Odegrane będzie:

pora pierwszy w północno zachodniej stronie miasta.

Gałganduch

CZYLI

Trojka hultajska.

Melodram w 3 aktach z niemieckiego z prologiem pana J. Nestroi.

Cena biletu od osoby 35 c. Dla dzieci niżej lat 12-tu 15 c.

Biletów dostać można u ob. K. Dorszyńskiego 689 Milwaukee Ave., i przy kasie.

Kassa otwarta o godzinie 7 wieczorem.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Po skończonem Przedstawieniu

BAL! BAL! BAL!

Do licznego współudziału zaprasza szanowną Publiczność jak najuprzejmiej.

KOMITET.

Bal Polski

TOWARZYSTWA

Jana III Sobieskiego

z przyczyny połączenia się dwóch Towarzystw,

to jest Sobieskiego i Kościuszki No 2.

odbędzie się

w sobotę dnia 3 Maja, 1884

w Westfall hali,

przy Halsted ul., pomiędzy 17 i 18 ul.

Bilet 50 centów.

Rozpoczęcie o 7½ wieczorem.

Do licznego współudziału za prasza.

KOMITET.

POSZUKIWANIA.

Poszukuje brata Ignacego Dzisińskiego, który przebywa w Ameryce już 8 lat, pochodzący z Królestwa Polskiego, rodzina z Mistkna powiatu Ostrołęckiego; który o jego pobycie lub śmierci wiedział proszę mnie zawiadomić:

Franciszek Dzisiński,

july 25-84 Posen, Presque Isle Co., Michigan.

Wojciech Biziński rodem z Grójca pod Miłosławiem, poszukuje szwagra swego Marcina Przybyłę który także z Grójca wyjechał. Prawdopodobnie ma być w Buffalo. Prosze M. P. samego albo rodaków którzyby o jego pobycu wiedzieli o łaskawe nadesłanie mi dobrego jego adresu.

Wojciech Biziński, Shicksshiny, Luzerne Co., Pa

Michał Wierzelewski poszukuje swych siostr Mal Heleny, Apolonii i Jadwigi Adamowskich, które mają przebywać w Chicago. Adres mój:

Michał Wierzelewski, 2911 Main Str., Chicago.

A. S biecki, poszukuje P. Maksa Kosmalskiego, on sam albo inni z rodaków ze chcą mi coś nadesłać jego Adres

Troop I 3rd U. S. Cary. Fort Apache. A. T.

Żądana jest w służbę polska dziewczyna, zgłosić się 152 E. Ohio Str.

Wdowa w średnim wieku, samotna, krótko tema przyjechała z ziemi polskiej pod Prusakiem, życzyłaby sobie znajomości dobrego przyjaciela kawalera, lub wdowca. Mieszka u pp. Szumskich pod No. 724 West 18 Str., Chicago.

Poszukuje Jana Makowskiego, który przebywa w Mendi., Jasco Co., Michigan, u pana Mendalki, pochodzi on z wsi Radoski, powiatu Strasburg, list od niego miałem ostatni w miesiącu wrześniu r. z Jeziłby miał kto wiadomość o nim niech raczy doniesć pod adresem Michał Makowski, Nanticoke, Pa.

Chłopiec chcący się wyuczyć interesu w składzie tokeiowym może się zgłosić pod No. 504 Noble str. i 721 Milwaukee Ave., (Chicago.)

NA SPRZEDAŻ

w Town Eaton, Brown Co., Wis.

40 akrów gruntu

w bliskości kościoła polskiego, gdzie jest książ stały. Dom mieszkalny, stodoła i obszerny dobrym stanie, para koni, trzy krowy, cztery 2 letnie jałowice, — wóz, sanie, pług, brona i wszystkie gospodarskie sprzęty można razem nabyć.

Piotr Bartkowiak.

Radom. Z powodu śmierci mego męża mam za wolnej ręki do sprzedania 40 akrów dobrego gruntu pod pszenicę, 3 mili od Miasta Rothsville a 7 mil od Radomia na wschód, bliższych wiadomości udzieli

Rozalia Jeros, Radom, Washington Co., Ills.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W Brooklynie N. Y. T. Kornobis.

Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Kujawski, Jakób Johnson i J. Józef Majchrzycki.

" *Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.

" *Bay City.* Walenty Wróblewski.

" *Chicago.* Stanisław Lanferski i Stanisław Budzbanowski.

" *Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.

" *Czestochowie.* August I. Zalontz.

" *Dunkirk.* J. Szubarga.

" *Detroit.* Jan Lemka.

" *Erie Pa.* Alojzy Nagowski.

" *Grand Rapids Mich.* J. W. Napierała.

" *Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.

" *Kewaunee.* Jan Brzeziński

" *Lemont.* Michał Nowacki.

" *La Salle.* Geo. Gostomski i M. Brzeziński.

" *Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krugler i A. Szenn.

" *Mount Carmel.* W. P ybyliński

" *Manistee* Albert Wagner.

" *Newburgh.* Jan Rydlewski.

" *New York'u.* J. Patrzykowski, S. Krzemieński i Wm. Budzyński.

" *Otis.* Jan Lisicki.

" *Portsmouth, Mich.* Jan Libera.

" *Pittsburgh, Pa.* Jan Bruchwalski.

" *Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zielk.

" *South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.

" *South Chicago.* Jan Kowalski i W. Tempiin.

" *Toledo.* Jan Lesman.

" *Winona.* Józef Jeżewski, Jan Anglewicz W. Lorbiecki.

" *Wells* Józef Schulcz.

RODAKOM

żądającym książkę

„Zbiór Pieśni Nabożnych"

zawierającą 1,100 pieśni

oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.

Dla tego natychmiast rozpocząłem druk tej książki w

10,000 egzemplarzach

(dziesięć tysięcy.)

Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2.25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu.

W. Dyniewicz.

Na drukującą się książkę „Zbiór Pieśni Nabożnych, (1100 pieśni przysłali przedpłatę:

Jan Chema, South Chicago	1.50
Izydor Komorowski, Chicago	1.50

JOZEF ZAWISZA,

ARCHITEKT,

wykonuje plany na kościoły, szkoły i budynki prywatne oraz uskutecznia specyalne rysunki na ołtarze, kazalnice i konfesyonały po cenach umiarkowanych.

ADRES:

532 Noble Str., Chicago.

w biórze Redakcyi „Gazety Polskiej."

Podług rysunków, ołtarze, konfesyonały, kazalnice itd., wykonuje rzeźbiarz Wodynski w Chicago.

Detroit, 19go kwietnia, 1884.

Szanowny Redaktorze!

Donoszę Panu wiadomość, że grunt już zakupiono dla seminaryum polskiego. Grunt ten obejmuje więcej niż dwa akry, i jest położony jeden block na północ od kościoła św. Wojciecha, na jednej z znaczniejszych ulic miasta Detroit. Budowanie seminaryum rozpocznie się, skoro poprzedzające kroki załatwione będą. Miło powinno być każdemu Polakowi, że będziemy w Ameryce mieli taki zakład, w którym będą wykształceni w swym rodzinnym języku ci, którzy są powołani do stanu duchowego.

Z uszanowaniem,

Jan Lemke.

Cuba.

Z wnętrza wyspy dochodzą wciąż wiadomości o obrotach licznych bandów i o poruszeniach wojennych. Oddział regulowców został posłany do Vuelta Aritia i przez kilka dni wybrzeże w okolicy Hawany było obsadzone znacznemi siłami wojskowemi. Podług wiadomości prywatnych z San Domingo wychodzący z Cuby tamtejsi znajdają się w posiadaniu znacznych środków pieniężnych i przypasabiają się na wyładowanie w Cubie. Jestto powodem z pewnością do czynnego ruchu wojskowego. Pomimo wszystkich tych faktów rząd wszystkie nowiny o zamyślanym napadzie podaje za śmieszne.

— Nadeszła tu wiadomość, że minister kolonialny zaciągnął w banku kolonialnym w Barcelonie pożyczkę na $3,000,000 i wprawdzie pod warunkiem, że dziennie będzie odpłacał po $15,000 z dochodów cła. — Postępek ten wywołał tutaj największe niezadowolnienie z powodu, że podobny kontrakt w r. 1880 jest uważanym za jedną z przyczyn nieszczęsnego położenia teraźniejszych stósunków. Petycya plantatorów tabaki w Vuelta Abajo, w której proszą o zniesienie niektórych ich zawodowi szkodliwych praw nie została przez rząd uwzględnioną.

Humor i Prawda.

— Panna: „Profesor chwalisz się, że znasz wszystkie języki orientalne, — mówisz pan także po chińsku? —

— Profesor: „Z pewnością."

— Panna: „Jakżesz się nazywają, „usta" po chińsku?"

— Profesor: „Usta usta — K'eu." (W tydzień później).

— Panna: „Panie profesorze jak się nazywają drzwi po chińsku."

— Profesor „Drzwi, drzwi—K'eu"

— Panna „ależ pan profesor mówił niedawno temu że usta nazywają się po chińsku keu."

— Profesor: „Słusznie. W chińskim języku wszystko co się otwiera i zamyka nazywa się k'eu!"

— „Jakże ci się podoba moja fotografia, Janie? Czy jestem dobrze utrefiony?"

„Doskonale, panie porucznіku; na tym obrazku by pana każdy poznał, chociażby go w swym życiu nie był widział."

— Jeno pomyślcież sobie kumie stary Liszka umarł." „I cóż to mu brakowało:" „Otóż przed 30 laty umarła mu żona, a teraz serce mu pękło."

— Przebiegłość moskiewska. Do żydowski sprzedawającej olej do oskraszenia, wszedł żołnierz rosyjski.

— Dajcie kwaterkę oleju! zawołał.

— No, a gdzie wiać ten olej? zapytała żydówka odmierzywszy w blaszkę oleju.

— Tu — rzekł żołnierz i nadstawił wielką kromkę chleba, z której część znaczna była wyjętą.

Żydówka wiała.

Żołnierz trzymał tak w ręku kromkę z olejem przez chwil kilka, rozglądał się na wszystkie strony a gdy już olej dobrze w chleb wsiąknął, zapytał.

— A ile to kosztuje ten olej?...

— Dziesięć groszy — odrzekła Żydówka.

— O, to za drogo — to ja nie chcę, wylej go sobie na powrót.

Naturalnie blisko z połowę oleju wsiąknęło już w chleb ale żydówka przeklinając, musiała choć to przyjąć napowrót — a żołnierz wyszedłszy, chleb z olejem ze smakiem zajadał...

— Nauczyciel: „Więc Karólku, które rzeczy nazywamy transparentem?"—Karólek.„Wszystko co jest przezroczyste!" — Nauczyciel, „Dobrze, wymień mi na to przykład." — Karólek.„Szyba w oknie." „Dobrze, teraz ty Antosiu wymień mi jaki przezroczysty przedmiot." — Antoś. „Dziurka od klucza we drzwiach."

Listy polskie na poczcie.

968	Appel Edward	1123	Majewski Maciej
970	Azepski M.	1125	Marek Fr.
971	Bąbka Bernard	1127	Matas Jakób
973	Babiel Jan	1131	Michel Fr.
974	Bakowska Helena	1135	Mojzis Jan
983	Betz August	1147	Niedzielski M.
985	Bewid Her.	1149	Nowicki M.
986	Biniasz Stanisł.	1150	Orlikowski Józef
987	Bleszicki Wojc.	1151	Orszewska M. J.
988	Bonda Piotr	1153	Olocki K.
989	Bocarowski Józef	1163	Petr Fra nc.
991	Brandt Jan	1164	Pietrzyk Szym.
1013	Cesman Math	1165	Pilat Józef
1014	Cudnochowski C.	1169	Piontek Jan
1015	Dąbrowski Jan	1167	Plasi Ignac
1116	Dahl W.	1168	Prinz Jan
1071	Dombrowski BM	1170	Pruss F.
1022	Dorszewski J.	1171	Bucelik Th.
1023	Drewa Wojc.	1172	Ramig K.
1024	Droz Sm.ll	1198	Seiewski M.
1028	Dur A.	1199	Slawin S.
1036	Friebig Jan	1200	Stankiewicz M.
1049	Friebus Aug.	1201	Stauber W.
1050	Gabler I.	1202	Szopańska Maciej
1054	Gedrik Karól	1203	Sto l Marcin
1057	Grzeszkowski J.	1205	Strawe J.
1058	Gugot K.	1206	Switolski J.
1073	Hrawe Fr.	1207	Swiandet Fr.
1078	Jordan Ed.	1208	Szunowngo
1079	Kaiser Franc.		Dworak Was
1082	Kanecki Jakób	1209	Tomasz Jan
1083	Kasprzak Woje.	1210	Tezek Fr.
1084	Kasprzyk Antoni	1214	Vogt Józef
1100	Kobiela Józef	1216	Wanek M.
1101	Koerzluski Kar.	1219	Werner Ant.
1102	Krantz M.	1220	Westphal R.
1103	Krause Karól	1223	Winker H.
1108	Kruta Wacław	1224	Wishnasseki B.
1107	Lange C.	1225	Woiss Jan
1110	Lenski Jan	1226	Wolgzynski Józ.
1113	Lewinski Y.	1227	Woźna M.
1114	Libke Julian	1228	Xelna Józef
1119	Madejowski Ant.	1229	Zaccon A
1120	Mackowski C.	1230	Zegler Jan

— W *kopalni* oleju ziemnego p. Dombowskiego w Ropicy Ruskiej, w Gorlickiem, spadł 28. marca robotnik Jan Apola do 100 metrów głębokiego szybu i zabił się na miejcu.

* Królowa Pomare z Tahiti przy była z Francyi do Nowego Yorku. Uda się wkrótce do San Francisco skąd wypływa 1 maja udając się do swych posiadłości na morzu spokojnem.

„Stare dobre czary," w których nieuczciwa kobieta, jak niesławna markiza Pompadour, dwa wielkie kraje zawikłać mogła w wojnę, — te „stare dobre czasy" prawda minęły, ale po dziś dzień jeszcze nie jedna część Europy cierpi na skutkach nieszczęsnej „polityki gabinetowej," która kraje i ludzi tylko jako rzecz zdobyczy dla zawikłań i wojen uważała.

Do najbezwstydniejszych aktów gwałtu tej polityki gabinetowej trzeba zaliczyć wyprawy Francuzów naprzeciwko Niemcom i trzy podziały Polski. Zajęcie Strasburga wpośród pokoju (30 września 1681) przez Francuzów było niesłychanym aktem gwałtu, ale zajęcie to i wszystkie inne wskutek rozstrzygnień „izb reuniowych" Ludwika XIV. podjęte wyprawy rabusiowe naprzeciw Niemcom nie były śmielsze rabowania, jak trzy podziały Polski przez Rosyą, Prusy i Austryą w latach 1772, 1793 i 1795.

Można naprzeciwko temu zwykły uczynić zarzut, że Polacy los swój przez wieczne kłótnie pomiędzy sobą jakoteż przez przywołanie nieprzyjaciół krajowych celem uśmierzenia niesnasek domowych sami przyprowadzili i tem samem zasłużyli, ale kiedy domowa niezgoda jednego kraju sąsiadowi miałaby dać prawo, rzucić się jak rabusie na niezgodnych i słabych, wtenczas też i wyprawy rabusiowe Francuzów naprzeciwko niezgodnym Niemcom byłyby były uzasadnione;— albo czy Niemcom jest wolno, co Francuzom jest nie dozwolone?

Nie! Trzy podziały Polski były gwałty najgorszego rodzaju i jak liczne inne złe czyny, nadal złe tworzyć musiały. Wielki naród jak polski, który mimo różnych słabości także świetne zasługi wskazuje (miłość ojczyzny, waleczność, gościnność, talent do muzyki i t. d.) taki naród nie łatwo umiera, gubiąc się w innym narodzie. Naród polski niemal przez sto lat krwawo starał się za odzyskaniem dawnej niepodległości i życzymy — w interesie Niemców jakoteż Polaków — aby te zabiegi za pomocą Niemiec dosały do skutku.

Jestesmy tego zdania, że żaden naród niepowinien drugiemu uczynić gwałt albo wziąść go pod jarzmo; w takim stósunku znajdowały się Niemcy w roku 1871 naprzeciwko Francuzom. Przez stulecia Francuzi mordując, pałąc bezczeszcząc i rabując napadali na Niemców, było więc zupełnie w porządku, że Niemcy, odbiwszy cstatnią napaść, oba porta napaściowe, Metz i Strasburg, razem z dotyczącym krajem zabrały. Że ziemie te dawniej do Niemców należały, stosunkowo przy ocenieniu sprawy mniej ma wagi, bo kiedy narody o wszystkie prowincye musiałyby toczyć wojnę, które już do jednego lub do drugiego kraju należały, wojny nigdy nie byłoby końca.

Przy trzech podziałach Polski uzyskały Prusy dobyt 2,000,000 Austrya 3,700,000 a Rosya 6,000,000 mieszkańców. Część działu, który przypadł na Prusy, całkiem albo tak przeważnie została zniemczoną że byłoby krzywdą naprzeciw narodowości tam zamieszkałej ustąpić te części jedynie dla tego, ponieważ dawniej kiedyś do Polski należały. Byłoby niedorzecznością, dawniej popełnioną a teraz już niemal zagojoną krzywdę poprawić, wyrządzając nowe rany. Ale Niemcy powinne się o azać gotowemi, odstąpić część z przeważnie polską narodowością do utworzenia samodzielnego polskiego państwa. Jeżeli by to się stało, Niemcy na miejsce 2,000,000 albo 2,500,000 nie ukontentowanych podanych odzyskałyby, 12,000,000 albo 15,000,000 towarzyszów broni na wschodzie państwa, które razem z Niemcami Austryą wstawiłby odporę przeciw zatargom rosyjskich zachcianek na zachód. Sprawiedliwość dla narodu polskiego jako też dobrze zrozumiany interes Niemiec zarówno więc że wskrzeszeniem królestwa polskiego."

Artykuł powyższy został odesłany na ręce konclerza niemieckiego księcia Bismarcka.

Ostatnie Wiadomości.

— *Madryd* 20 kwietnia. Namiestnik Cuby telegrafuje, że Aquero został w Cinnaga otoczony wojskiem i że już nie potrzeba się obawiać niczego z jego strony.

— *Wiedeń* 21 kwietnia. Cesarz potwierdził wyrok śmierci Hugo Schenka i Szlosarka i jutro mają być straceni.

— *Paryż* 21 kwietnia. Odnawia się połgłoska, że Ojciec św. zamierza przenieść się do Francyi.

— Przed kilku dniami dopiero uśmierzony strajk węglarzy w północnej Francyi na nowo wybuchł, ponieważ kompanie przewodników strajku niechcą przyjąć napowrót do pracy i czasu roboczego skrócić 300 węglarzy prosi rząd o pomoc.

— *Petersburg* 21 kwietnia. W Kronstacie aresztowano w piątek oficerów marynarki Bachmanowa, Dobrotwoskiego i Postenikowa podejrzanych o należenie do partyi rewolucyjnej i osadzono w Petro-pawłoskw. W Zaratowie także aresztowano kilku wyższych urzędników z tej samej przyczyny.

— *Wiedeń* 21 kwietnia. W Bukare-zcie podczas przedstawienia w cyrku Sidoli dziś w wieczór zwalił się dach. Światło zagasło i nastąpił ogromny popłoch powiększony jeszcze wybuchem ognia. Dotąd wydobyto 5 trupów i 100 pokaleczonych, jest jeszcze wiele osób, o których losie jeszcze nic nie wiadomo.

— *Paryż* 21 kwietnia. Powstańcy w Szendi wyrznęli do szczętu pozostałych żołnierzy egipskich i mieszkańców, mężczyzny, kobiety i dzieci, w liczbie 2000.

Londyn, 22 Kwietnia,— Dziś rano o 9½ godzinie dało się uczuć wielkie trzęsienie ziemi w wschodnich powiatach Anglii. Domy i kościoły porozwalane. Lud szalono cisnący się po ulicach. (Szczegóły w przyszłym No.—Red.)

Niemcy i Polska.

Pod takim nadgłówkiem tutejsza „Freie Presse," która niedawno temu rodska naszego Pawła Gawrzyjelskiego do składu swej redakcyi przyjęła, pisze:

Ceny Targowe.

CHICAGO 22 kwietnia 1884 r.

Wieprzowina beczka	17.62	17.87
Smalec, 100 funtów	9.32	9.50
Pszenica, No. 2., buszel	93	95
" No. 3.,	77	82
Kukurudza	45	57
Owies	27	34
Żyto	57	59
Jęczmień	75	76
Bawki,	11 40	12 50
Mąka, zim.	5 40	5.60
" Minnes. wiosenna	4 40	4 90
" żytnia	3 00	3.20
" patentowana	5.40	5.60
Masło, zwykłe	16	18
" dobre	22	25
" śmietankowe	34	36
Ser	3	7
Jaja, tuzin	16	22
Jabłka	1.50	1.70
Pomarańcze, Florida pudełko	2.80	5.00
Cytryny pudełko	2 00	3.00
Silwki tureckie	00.00	3.00
Ryż	6	10
Kawa, funt Java	19	20
" " Rio	14	16
Cukier	8	9
" żółty	6¼	6¾
Molasses, gal.	49	52
Syrop, "	35	37
Siano, tuna, tymotka No. 1	10.00	11.50
" " " No. 2.	8.00	9.00
" " mieszane	8.00	9.7
" " prerjowe	9.00	9.50
Kartofle, workasel	25	36
" beczka	0.00	1.10
Sól, beczka, piekna	1.10	2.00
" " gruba	1.35	1.50
Indyki żywe funt	00	00
Kury żywe funt	00	00
Cielęta żywe, tuzin	07	000
Kaczki żywe, funt		13
Żywe świnie	6	6.5
Bydło rzeźnicze, 100 funtów	5 0	8.0
Spirytus		1.10
Owce	4 50	5.27
Cielęta	4.0	65.0
Łój funt	00	0.0
Bawany, pęk	00	0.0

BAWEŁNA.

W New Orleans, L.:	
Middling	10¾ c.
Low Middling	9¾ c.
Good Ordinary	9¼ c.
W Galveston, Texas:	
Middling	10¾ c.
Low Middling	10⅜ c.
dobra zwyczajna	10¾ c.
W Memphis, Tenn.	
Middling	10¾ c.
W St. Louis	
Middling	10¾c.

— Parowiec linii Guion „Oregon" z Queenstown odbył podróż z Europy do Ameryki w 6 dniach 10½ godzinach, a więc potrzebował 11 godzin i 10 minutów mniej jak z swego szybkiego biegu znany parowiec „Alaska."

Szanowni Rodacy!

Ja, niżej podpisany rozpoczęłem pracować w moim fachu, tj. Lakierowaniu Wozów i Powozów, oraz wykonuję wszelkie Reparacye, taniej niż gdzieindziej.

4 Page Str., cor. Lake Str.,

Antoni LaBelle.

Nowym abonentom nieprzystępującym zaraz prenumeraty posyła się tylko jeden numer Gazety (16) jako na oko. — Następne numera będą posłane po nadesłaniu prenumeraty.

OBERZA

POLSKO-LITEWSKA

JANA RESZCZYNSKIEGO,

671 Milwaukee Ave.,

CHICAGO, ILL

W bliskości kościoła polskiego.

J. A. Ganzke

BANDAŻYSTA

POLECA —

rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorja, i t. d.

Wszelkie polecenia wykonuje jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.

☞Trampów nie przyjmuje się.

411 Grand Str.

NEW YORK CITY, N. Y

Założona 1851 roku.

Henry Schœllkopf,

232 i 234 E. RANDOLPH Str.

CHICAGO, ILL.

Hurtowna i Cząstkowa Niemiecka Grocerna

— POLECA —

Prawdziwą Jawa i Mokka kawę, Wszystkie gatunki zielonej i czarnej herbaty, Franc. wanilie, czekoladę i cacao, Konserwowane mięko szwajcarskie, Liebig'a ekstrakt mięsny, Sewajcarską mąkę dla dzieci, Włoskie makarony i nudle, Swieżą jaglaną kaszę i soczewicę, Franc. grosh i grzyby, Suszone gruszky, Niemiecką wyborową i kartofl aną mąkę, Mąkę rybową i grochową, Niemiecki mak, kminek i jagody jałowcowe, Powidła z śliwek i śliwki francuzkie, Suszone gruszki, wiśnie i jagody polne, Niemieckie wrzeciona od kądzieli i trzewiki drewniane,

a wszystko po najtańszych cenach.

Henry Schœllkopf,

Hurtowna i Cząstkowa Grocerna

232 i 234 E. Randolph St

Pomiędzy Franklin i Market.

Można rozmówić się po polsku.

Katalog Książek

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. Posrednik Polsko - Angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać wyprawował W. Dyniewicz, wydanie drugie, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku..... c. 60
2. Żółty Generał, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego..... c. 50
3. Kalendarz na 1884 rok, z wielu stronnic dobrego druku, zawierający następstwa na każdy dzień całego roku, do Mszy Świętej, jako też niedziele i święta, inspory inclusive, Drogę krzyżowy, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd wydanie dla kobiet..... 1.50
4. Bitwa Czarni, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma..... c. 25
5. Gałązka cierniowa, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską..... c. 40
6. Pięć Pieśni o Najświętszem Sercu Jezusa ze wspomnień ojczystych, spisane przez Juli Horaina..... c. 40
7. Kwiat niewinności, książeczka do nabożeństwa dla dzieci osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po..... c. 25
8. Żywot Genowefy powieść moralna bardzo warzsza za starożytnych czasów..... c. 50
9. Elementarz Polski, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolickich polskich w Amerycye, wypracował W. Dyniewicz, wydanie już piąte..... c. 50
10. Mały elementarz Polski wypracował Wł. Dyniewicz..... c. 8
11. Katechizm dla szkół katolicko polskich w Ameryce..... c. 6
12. Piękna historja o cieplitwej Helenie córce króla Antoninusza..... c. 15
13. Różaniec Żywy, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej..... c. 20
14. Ludzie i Jeźdźcy, powieść dziecinna..... c. 10
15. Wyprawa na Sybir i ostatnie chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. Slub królewski, Warszawa dnia 8 kwietnia i Bolesław Śmiały, król polski przez Alex. Bednawskiego..... c. 8
17. Wyprawa po żonę, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski..... c. 10
18. Arja Polskie, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ..... c. 25
19. Powinszowania dla rodziców i innych drogich osób..... c. 20
20. Proroctwo Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. Sennik, czyli wróżenie ze snów..... c. 15
22. Żywot św. Wincentego a Paulo..... c. 10
23. Dokądziesz..... c. 5
24. Listek wśród burzy, epizod z wojny francuzko-pruskiej..... c. 10
25. Myrhansen aowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle..... c. 10
26. Krabia pobolkiem n Kolejci, powieść wyciągnięta z Ramot Rameskow Wilkońskiego..... c. 10
27. Jan Orlik, znalezione dziecko w gnaździe orlem..... c. 10
28. Książeczka Jubileuszowa..... c. 8
29. Buty dziadunia, opowiadanie Jana Zacharjasiewicza..... c. 10
30. Gabryel Hotubek, wielki wojownik polski..... c. 10
31. Kalambury czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia..... c. 10
32. Ministrantura z dodatkiem dwóch pieśni narodowych..... c. 6
33. Gorkie Żale czyli Parya..... c. 6
34. Nieszpory tacińskie..... c. 4
35. Droga krzyżowa, czyli Stacje..... c. 10
36. Dwie nieszczęśliwe córy po polsku c. 4
37. Zemsta, czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów..... c. 10
38. Dwie Powieści 1, Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej..... c. 10
39. Katechizm większy..... c. 25
40. Ostatni Powieści 1. z Niedzielskiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg..... c. 25
41. O Janie Twardowskim, wielkim czarnowku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o rpalemin 15 mieszanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabel, Osleczna..... c. 30
42. Opowiadanie podróżnego o strasznie dalwern łodzi..... c. 10
43. Bitwa pod Kebyłnką dnia 5 maja 1864.. c. 5
44. Droga krzyżowa czyli obchód Stacji dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Guskiego i H. Górskiego..... c. 10
45. Koronka na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświetszej Marji P. Bogarodzicy..... c. 3
46. Historyao siódmiu mędrcach..... c. 25
47. Skarb Watażki, mocno i pięknie oprawna..... c. 75
48. Krwawa Noc..... c. 10
49. List Agatona Gilliera o organizacji Polaków w Ameryce..... c. 10
50. Jaskinia Beatusa, w mocnej oprawie i złoconym tytułlikiem..... c. 75
51. Józef Koniuszewski, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin..... c. 25
52. Kwiat preryi między Indyjczykami powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytułlikiem..... 1.00
53. Spiewnik pieśni nabożnych, zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Niedzielny polskie, Niedzielne łacińskie, Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Swietych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej Pieśni przygodne, Pasiony, Supplikacje i t. d..... 1.00
54. Dzieje starego i nowego Testamentu czyli Historye biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w oxfordową okładkę..... c. 30
55. Zofia Kossakowska, powieść historyczna, w mocnej opr. z złoconym tyt. c. 30
56. Obrazki i opowiadania obozowe przez Alfreda Bertrikiego..... c. 30
57. Z Przygód polskiego wędrowca Swe własne przypadki i przygody na łądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe... c. 15
58. Gratulant, czyli Pieśni weselne dla młodzieńców i druzbów, zawierający: Zaproszyny na wesele — Oracje weselne — Nowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie druzby przy wyjeździe do kościoła wieczsze tańca i przy tęczce — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne, c. 25
59. Wyprawa po złote runo, Wielisława 15
60. Listownik Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy poświęzające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania, itd., a w reszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Kraszewskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce..... c. 60
61. Konstytucja 3 Maja..... c. 10
62. Przewodnik do pisania listów miłosnych oraz tyczących się Oźenienia i Zamążpójścia 35
63. Pojedynek kapitana Bogusławskiego i tucia i W..... z Grodzicy..... c. 10
64. Tajemnice Różańca Swiętego na kartkach wydanie drugie. Peczek (15 Tajemnic).. c. 10
65. Alpejski Kwiatek. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego..... c. 10
66. Żywot Św. Wojciecha skreślony przez Ks. H. Keszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. Krakowiaki, 657 śpiewek, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger..... c. 50
68. Jak się zemścił borowy Zielonka nad Wojtkiem Brzechtą. Powieść ludowa poznańsko-smogorzelska. Napisał Stanisław Nemir c. 15
69. Żywot św. Patrycyusza..... c. 15
70. Stanisław i Dolorca, Nowela z Meksyku, Napisał Władysław Hoppe..... c. 8
71. Pieśnki, Dumki i Arje Narodowe 25
72. Bolesław czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. Obrazki Historyczne..... c. 15
74. Dzieje Narodu Polskiego przez J. Chodźszewskiego. Ondolion 78 obrazkami..... c. 40
75. Syn burmistrza. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Chołińskiego..... c. 30
76. Konik Zwierzyniecki. Powieść i obraz przez F. Chołińskiego..... c. 10
77. Marcin Mrąza. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (2 Rycina)..... c. 15
78. Historya o Książęciu Stiffrydzie i synu jego Brzechtku..... c. 25
79. Abecadło z obrazkami treści religijnej dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza..... c. 10
80. Odgłosy za Bozza. Powieść polska meksykańskim. Napisał Paweł Gawrzyjelski c. 25
81. Przyjaciel Domowy. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Józefa Szczepańskiego..... c. 25
82. Sobieski pod Wiedniem. Tragedja w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K..... c. 30
83. Jan III Sobieski, król polski, obrońca chrześcijaństwa. Napisał Wojciech Wierzbicki..... c. 10
84. Zamek nad Czarnem Morzem. Powieść